Nr. 259. **Piątek, 13 Listopada 1891.** **Rok 81.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na ***Gazetę Lwowską*** wynosi za czwarte ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.;** za miesiąc listopad: w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.** Z ***Przewodnikiem*** za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., **pocztą 4 zł. 75 ct.;** za miesiąc listopad w miejscu 1 zł. 30 ct., **pocztą 1 zł. 65 ct.** Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego"** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać warszawski **„Tygodnik Ilustrowany"**, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 zł.	
	kwartalnie	2 „	50 ct
	miesięcznie		84 „
Na prowincyi:	półrocznie	6 zł.	30 „
	kwartalnie	3 „	15 „
	miesięcznie	1 „	5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

41. Biuletyn.

U Jej c. i k. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii jest tak stan gorączki jak i objawów żołądkowych, trwale pomyślny. Noc przeszła przy śnie dostatecznym spokojnie.

Wiedeń, dnia 10 listopada 1891 r., godzina 8 rano.

Profesor dr. Kahler w. r.
Profesor dr. Kaposi w. r.
Prymaryusz dr. Rollett w. r.

42. Biuletyn.

U Jej ces. i król. Wysokości Najd. Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii, gorączka wieczorem umiarkowana, stan ogólny zadawalający, odżywianie się odpowiednio do przebiegu choroby, dotychczas nieznaczne.

Wiedeń, 10 listopada 1891, godzina 7 wieczór.

Profesor dr. Kahler w. r.
Profesor dr. Kaposi w. r.
Prymaryusz dr. Rollett w. r.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał Hieronimowi Jagoszewskiemu, auskultantowi sądowemu w Przemyślanach, posadę auskultanta w okręgu krakowskiego Sądu krajowego wyższego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 12 listopada.

W Stanach zjednoczonych Brazylii zanosi się, o ile można wywnioskować z lakonicznych i przechodzących widocznie ostrą, cenzurę depesz na doniosłe dla tego kraju wypadki: Dotychczasowy prezydent republiki generał Fonseca, którego głównie było dziełem obalenie monarchii, wykonywał po detronizacyi cesarza Don Pedra przez czas dłuższy rodzaj dyktatury, sprawiając prawie nieograniczenie i zupełnie samowolnie rządy państwa. Przed mniej więcej dziewięciema miesiącami, rozpoczęła obowiązywać w Brazylii nowa konstytucya na wzór północno amerykańskiej a Fonseca został wybrany prezydentem, chociaż już wtedy zorganizowała się była przeciw niemu silna opozycya. Wciągu jego prezydentury, wzmagała się z dniem każdym niechęć ku niemu, a to z powodu protegowania nepotyzmu, trwonienia pieniędzy skarbowych, i popierania różnego rodzaju awanturniczych przedsięwzięć, rujnujących kraj i demoralizujących ludność. Ostatecznie otrzymała opozycya większość w kongresie i teraz rozpoczęła się otwarta walka przeciw rządom Fonseki i jego gabinetowi. Kongres uchwalił dwie ustawy, z których jedna zabraniała dzierżenia równocześnie kilku urzędów, druga zaś ograniczała zakres władzy gubernatorów prowincyonalnych. Prezydent Fonseca orzekł, iż ustawy te sprzeciwiają się konstytucyi i zażądał ich cofnięcia, a gdy kongres sprzeciwił się temu stanowczo, rozwiązał a raczej kazał rozpędzić Izbę, ogłosił stan oblężenia w Rio Janeiro, niemniej kilku innych miastach i ogłosił się dyktatorem. Oficyalne depesze zapewniają, iż przy dokonaniu tego zamachu stanu, spokój niezostał zakłóconym, a Fonseca oświadcza, iż ma silne postanowienie uszanowania konstytucyi i praw narodowych. Wedle komentarzy, nadchodzących ze źródła oficyalnego, właściwym powodem do powyższych kroków było to, iż część kongresu miała zamiar strącić prezydenta i obwołać na nowo monarchię. Czy tak jest istotnie, trudno w tej mierze powiedzieć coś pewnego, faktem jest wszakże, iż monarchia posiada pośród ludności licznych zwolenników. i że w różnych częściach nowej republiki, objawia się coraz silniej niezadowolenie z dotychczasowego stanu rzeczy, który nabawia kraj wielu kłopotów, a nieprzynosi mu żadnych zgoła korzyści. Czy dyktatura potrafi stłumić doszczętnie tego rodzaju objawy, pokaże niezawodnie niedaleka przyszłość; zdaje się atoli, iż Brazylię czekają ciężkie przejścia, a niejeden jeszcze zajdzie krwawy epizod, nim nastąpi usunięcie obecnego samozwańczego i opartego na bagnetach rządu, a z nim powrót do należycie uporządkowanych konstytucyjnych stosunków.

Delegacye.

Najj. Pan po wczorajszej ceremonii wygłoszenia Najw. orędzia, zeszedł z estrady tronowej i rozmawiał najłaskawiej z wieloma delegatami. Wedle prywatnych doniesień telegraficznych, dra Bilinskiego zapytał Monarcha, czy skrócone postępowanie budżetowe przyczyni się do rychlejszego załatwienia budżetu i czy jego referat o budżecie wspólnym będzie obszerny, na co odpowiedział dr. Biliński: „Jak zwykle, Wasza Ces. i Król. Mość!"

W rozmowie z hr. Stanisławem Badenim rzekł Najj. Pan: „Wszak prawda, że brat pański przed kilku dniami lustrował starostwo w Gródku".

Zwracając się do p. Jaworskiego, wyraził Monarcha nadzieję szybkiego załatwienia przedłożeń delegacyjnych; a do p. Chrzanowskiego rzekł: „W osobie pańskiej przychodzi mi powitać stałego członka Delegacyi".

Do p. Abrahamowicza rzekł: „Wiadomo Mi, że od lat jesteś Pan członkiem Izby deputowanych — ale w Delegacyach jesteś Pan po raz pierwszy?" Na potwierdzającą odpowiedź zapytał go Najj. Pan: „Mieszka Pan w okolicy Lwowa; czy i tam

---

9)

MIMOZA

PRZEZ

Anatola Krzyżanowskiego.

(Ciąg dalszy).

XI.

W kilka tygodni później, przed kościołem Wizytek na Krakowskiem Przedmieściu, liczne zebrały się tłumy. Pomimo spóźnionej pory, wszyscy, których ciepło wiosennego wieczoru zwabiło na ulicę, zaciekawieni widokiem długiego szeregu karet, cisnęli się ku świątyni, odprawieni zaś, przez szwajcara i służbę, wpuszczającą przybyłych za biletami wejścia tylko, tworzyli zbity szpaler dokoła.

W kościele tymczasem przepyszne rozbrzmiewały pienia, wśród jarzących zaś świateł, wśród kwiatów, zieleni i strojnych a ciekawych tłumów, radca Tadeusz Radwan wiódł przed wielki ołtarz, uroczą, jak jutrzenka piękną oblubienicę. Prowadził ją sam, nie chcąc zaszczytu tego ustąpić drużbom; spokojny zaś, wyprostowany i jak zwykle, panujący nad sobą, szedł z podniesionem czołem, wśród tłumu twarzy znajomych, które ukazanie się narzeczonej, szmerem uznania powitały. Radwan, dumny z wrażenia, wywieranego przez śliczną istotę, mającą za chwilę do niego należeć, a obojętny na komentarze, oddawał uprzejmie na prawo i lewo ukłony. Czuł się u szczytu powodzenia, które czarowne to dziecko, domowem szczęściem, uwieńczyć dlań miało. Rozrzewniony też mimowoli, pochylił się ku niej, szepcząc tkliwie:

— Śmielej, najdroższa.

Podniosła bledziutkie rysy i, w wielkich jej oczach, strwożonych przed chwilą, na widok świateł, kwiatów i tylu uśmiechniętych twarzy, dawne, figlarne zabłysło ożywienie. Takie jej się to wszystko wydało piękne, takie czarodziejskie i imponujące, iż, na znak wdzięczności, silnie się do ramienia jego przytuliła; nie przeczuwając, że królewska jej uroda wieńczy obraz ten cały, na długo w pamięci obecnych go utrwalając.

— Ależ to dziecko. Mogłaby być jego córką, — mówiono w jednej stronie.

— Prześliczna i dla tego wielki los wygrała.

— Kupił ją poprostu, jak kupuje wszystko, co na drodze swej spotka, — rzucił ktoś śmiało. — Pieniądz, to potęga; za garść złota można dziś najpiękniejszą nabyć kobietę.

— Ale nie takie dziecko.

— Radca, to zacny i porządny człowiek. Bardzo przytem przystojny, może się jeszcze podobać.

— Tak, lecz ten brunet, jak w obraz w nią zapatrzony, jest przecież przystojniejszy, a jednak musiał ustąpić przed bogatym Radwanem.

Słowa przysięgi powstrzymały dalsze uwagi. Wszyscy bądź to przybliżyli się, bądź pochylili w stronę wielkiego ołtarza, jak gdyby magiczne te wyrazy miały im odkryć nieznane dotąd tajniki, jak gdyby pozwoliły zajrzeć do duszy, wymawiającej je pary. Miarowy jednak głos radcy i srebrny szczebiot Wandzi nie złamały się, nie zadrżały nawet na chwilę. On wiedział z całą świadomością, do czego dąży i co robi, a wzruszeniom nie zwykł się dawać unosić; ona, pomimo chwilowego wstrząśnienia, pierwszy raz w życiu znajdowała się wśród tak licznego i świetnego zebrania, podniecenie zaś i wrażenia obecne, przyćmiewały w jej duszy myśl o przyszłości.

Nie obawiała jej się zresztą wcale. Wszak od oświadczyn wuja, usilną namową i gorącemi prośbami przez matkę popartych, życie jej zamieniło się w jakiś sen odurzający, złożony z brylantów, kwiatów, cukierków i wszelkich rozrywek. Radwan, nie mogąc jej nieść w ofierze poetycznych zapałów i zachwytów gorących, młodości tylko właściwych, starał się dzięki ować w inny sposób, za gotowość, z jaką życie swe całe, z jego wiązała przyszłością. Z hojnością też, stanowisku swemu właściwą, usiłował zgadywać każde życzenie dziewczęcia, dając jej przedsmak zbytku i dostatków, którymi matka jej lubowała się teraz w całej pełni. Bliskie pokrewieństwo ułatwiało mu to jeszcze, gdyż usuwało doniosłe drażliwości, Wandzia zaś, czując dobroć jego, patrząc po raz pierwszy od lat wielu na rozpromienione czoło matki i wypogodzone rysy wuja Michała, który nie wątpił, iż przy poparciu radcy, majątek swój ocalić potrafi. Wandzia, widząc jak dzięki temu człowiekowi horyzont życia jej rozjaśniał się coraz bardziej, przywiązywała się z dniem każdym więcej do niego. Nie była to miłość gorąca i entuzyastyczna; pełna zachwytów i uniesień, lecz ciche, niesłabe uczucie, na wdzięczności oparte, a sobie nieświadome, które zwolna dopiero, grunt pod bujniejszy przygotowywało posiew.

Wrażliwa natura jej, jak kwiat w promieniach słońca, rozwijała się w atmosferze ciepła i tkliwości. Rysy nawet dziewczęcia, wewnętrznem jaśniejące zadowoleniem, piękniejszymi się jeszcze stały. Jeżeli zaś, w szafirowych oczach jej zamiast głębi, to coraz przelotnie cień zadumy, niepokoju lub wzruszenia, figlarność błyskała życia, to szczegółów, tak z wiekiem jej zgodny, stwierdzał jedynie, iż odchodząca od ołtarza młodziutka oblubienica, z ufnością w przyszłe swe patrzyła życie.

Oparta na ramieniu męża, którego szczerze „jak najlepszego wujaszka" kochała, słuchała z czarownym uśmiechem powinszowań, wsadzona zaś do karety położyła mu najpierw na kolanach bukiet, wołając z roziskrzonemi oczami:

— Ach, jak się to wszystko ślicznie odbyło!

Radwan, pierwszy raz może w życiu wzruszony, nie zauważył nawet tego okrzyku. Ręka jego otoczyła kibić prześlicznej, pięknością swą ujarzmiającej go istoty, a usta wyszeptały:

— Musisz mię teraz pocałować, tak serdecznie, gorąco, jak wtedy.... przy biurku.... pamiętasz?

Cofnęła się żywo.

— A fe, wujaszku! Kto takie rzeczy przypomina?

— Wujaszku? — zaśmiał się i silniej pociągnął ją ku sobie. — Jesteś przecie moją żoną. Rozumiesz Wandziu, moją żoną; to znaczy, iż odtąd na całe życie, wyłącznie do mnie należysz.

— Prawda, — przyznała, a nie usuwając się już, dodała wzruszona. — Dziękuję ci za wszystko, coś dotąd dla mnie i dla moich zrobił.

I nie broniła się, gdy podziękę tę z ust jej spijał W chwilę jednak później. wracając myślą do ślubnej ceremonii, wołała z zajęciem:

— Czy nie wiesz, wujaszku, kto śpiewał solo na chórze? Co za cudowny męski głos!

Nie czekając zaś odpowiedzi, ciągnęła żywo:

dała się uczuć tak posucha i jakie nadzieje przedstawiają zasiewy zimowe?" — P. Abrahamowicz odrzekł, że nic pewnego nie da się jeszcze powiedzieć, ale nie jest wykluczonem, że zasiewy ozime nie wydadzą należytego rezultatu.

W rozmowie z p. Benoem wyraził się Monarcha, że prace delegacyjne będą interesujące; p. Czajkowskiego pytał o Galicyę — Czajkowski odpowiedział, iż rolnicy uskarżają się na szkody, zrządzone przez posuchę i myszy polne. „To istotnie fatalne" — odparł Najj. Pan.

Rada Państwa.

(*XII. posiedzenie Izby wyższej.*)

‡ **Wiedeń**, 10 listopada. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej*).

Prezes hr. Trauttmannsdorff zagaja posiedzenie o godz. 12 min. 15 w obecności około 65 członków. Z Polaków są obecni tylko pp. hr. Badeni, br. Ziemiałkowski i hr. Wodzicki.

Na ławie rządowej zasiedli: hr. Taaffe, hr. Falkenhayn, br. Prażak, br. Gautsch, hr. Schönborn, p. Zaleski i p. Steinbach.

Prezes poświęca wspomnienie pośmiertne członkom Izby br. Schenkowi, o którym powiada, że posiwiał w pełnej zasług służbie urzędniczej, a w Izbie mimo krótkiego czasu, przez który do niej należał, zjednał sobie uznanie gorliwości w obowiązkach — tudzież księciu Konstantemu Czartoryskiemu, o którym mówi co następuje:

„Z żałobą odczuje wys. Izba stratę, którą poniosła przez śmierć księcia Konstantego Czartoryskiego. Należąc przez długi lat szereg do Izby, był zawsze jednym z najczynniejszych jej członków i w każdej chwili z poświęceniem, ze znajomością rzeczy i ze skutkiem podejmował się trudnych zadań komisyjnych i sprawozdań. To w połączeniu ze stałemi przekonaniami, z jego zawsze życzliwą uprzejmością zjednało mu w wys. Izbie stanowisko wybitne. Jako kolegę mojego w prezydyum zachowam go w wdzięcznej pamięci dla jego zawsze gotowej i czynnej pomocy."

Izba pamięć obu zmarłych czci przez powstanie z miejsc.

Orędzie z prezydyum gabinetu donosi o zamianowaniu szefa sekcyi Giulaniego i wiceprezydenta galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbowej br. Jorkascha-Kocha dożywotnimi członkami Izby. Drugi z nich usprawiedliwił się z nieobecności na posiedzeniu dzisiejszem.

Nowi lub po raz pierwszy obecni członkowie: Giulani, hr. Meran, książę-biskup wrocławski Kopp, książę-biskup Kahn (z Celowca) i książę-arcybiskup salcburski Haller składają ślubowanie.

Na porządku dziennym drugie czytanie wyszłego z inicyatywy Izby poselskiej projektu ustawy o popieraniu budowli domów na mieszkania robotnicze sposobem zwolnienia od podatków na lat 24. Komisya finansowa Izby wyższej wnosi przyjąć projekt z tą zmianą, że owo zwolnienie od podatków skarbowych ma być zawisłem nietylko od zrzeczenia się dodatków krajowych przez sejmy (jak uchwaliła Izba poselska), lecz także od zrzeczenia się dodatków gminnych przez gminy.

W dyskusyi ogólnej nikt głosu nie zabiera a w dyskusyi szczegółowej przemawiali hr. Choriński, baron Beck i hr. Belcredi. Głosów tych nie streszczamy na tem miejscu, gdyż znane są z wczorajszej depeszy.

Po mowie p. Ministra dr. Steinbacha, którą podamy w jednym z następnych numerów, odroczono obrady.

Następuje wybór uzupełniający do Delegacyj w miejsce ś. p. Konstantego Czartoryskiego i w miejsce hr. Buquoy, który złożył mandat. Z wyboru wyszli hr. Montecuccoli i hr. Max Trauttmansdorff.

Z wyboru uzupełniającego do komisyi politycznej (także w miejsce ś. p. Czartoryskiego) wyszedł hr. Wodzicki, do budżetowej (tak samo) hr. Krasicki.

Na tem porządek dzienny wyczerpnięty.

Koniec posiedzenia o godź. 2 min. 15. Następne nienaznaczone.

(*LV. posiedzenie Izby poselskiej*).

‡ **Wiedeń**, 10 listopada. (*Kor. Gaz. Lwowskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 10 min. 20 przy nieco liczniejszym udziale posłów, niż w posiedzeniach poprzednich.

Na porządku dziennym znajduje się naprzód drugie czytanie rządowego projektu ustawy o poborze rekruta w r. 1892. — Imieniem komisyi wojskowej pos. Popowski wnosi przyjąć projekt.

W dyskusyi pos. Tilszer wyraża niezadowolenie, że Izba dotychczas bez dyskusyi uchwalała ważną tę ustawę (powtarzającą się rok w rok), a Rząd także lekko traktuje swój projekt, nie dodając doń ani słówka uwag objaśniających lub motywujących. Projektu tego nie można zbywać tak krótko, bo z nim wiążą się sprawy zbyt wysokiego kontyngensu rekrutów i wygórowanych pretensyj do ochotników jednorocznych. Mowca krytykuje agitacyę rządową, rozwiniętą rzekomo z pomocą broszury półurzędowej o niegotowości armii austryackiej, aby za jej pomocą wpłynąć na uchwały zebranych co dopiero Delegacyj.

W krytyce nowych przepisów o ochotnikach jednorocznych, użala się mowca na trudniejsze położenie ochotników innych narodowości niż niemieckich, choć Węgrzy potrafili wydobyć ulgi dla swoich jednorocznaików. Kara drugiego roku służby za niezłożenie egzaminu oficerskiego jest zbyt surowa i niepotrzebna, bo wystarczałoby po dwu lub trzech miesiącach przypuścić kandydatów do nowego egzaminu.

Mowca zwraca się w końcu do Ministra obrony krajowej z wezwaniem, aby szanował prawa królestw i krajów i narodów; zadowolenie stąd ludności więcej przyczyni się do wzmocnienia siły zbrojnej, niż karabiny Mannlichera (*Oklaski* z ław młodoczeskich).

Wniesiona przez mowcę rezolucya, wzywająca Rząd, aby co rok przedstawiał Izbie wszystkie materyały, odnoszące się do ochotników jednorocznych, uporządkowane wedle krajów, jako też rezultaty egzaminów oficerskich, zyskuje dostateczne poparcie.

Pos. Herold żąda, aby budżet Ministerstwa wojny rozdzielany był nietylko w Delegacyach, lecz także w parlamentach obu części Monarchii, by posłowie wiedzieli, ile kosztuje ta instytucya, dla której nie Delegacye, lecz parlamenty uchwalają pobór rekruta. Nakoniec rozwodzi się o nieposzanowaniu narodowości w armii i wytwarzaniu pewnego kontrastu między wojskowością a ludnością cywilną, zamiast pielęgnować wszystko, co armię wiąże z narodem i w ogóle z ludnością. (*Oklaski* z ław młodoczeskich).

Tu zabiera głos p. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb, którego mowę podamy później w całości.

Pos. Süss imieniem zjednoczonej lewicy oświadcza, że w teraźniejszych okolicznościach przyzwolenie rekruta uważać trzeba za coś, co się rozumie samo przez się. Mowca podnosi świetne rezultaty ostatnich manewrów, które udowodniły światu, jak cenną jest Monarchia aliantką dla mocarstw zagranicznych. Armia jest w oczach lewicy żywiołem siły, potęgi i powagi Monarchii; dla tego mimo wielkich ciężarów wojskowych lewica głosuje za poborem rekruta.

Sprawozdawca komisyi pos. Popowski dziwi się, że pos. Tilszer jako członek komisyi milczał, niczego nie żądał, na wszystko bez uwag się zgadzał, a dziś w pełnej Izbie wypadł znienacka z najrozmaitszemi zaczepkami. Mowca krótko je odpiera, bo co do rzeczy samej wystarcza wskazać na zgodność projektu z ustawą o sile zbrojnej, a co do spraw nawiązanych do rzeczy, będzie czas mówić o nich w dyskusyi nad etatem Ministerstwa obrony krajowej.

Izba uchwala projekt w drugiem i zaraz także w trzeciem czytaniu, poczem przystępuje do dalszych obrad budżetowych. Pod dyskusyę idzie tytuł wydatków na naukę przemysłową.

Pos. Hajek wylicza różne dezyderata co do Czech, użalając się także, że na Śląsku nie ma czeskich szkół przemysłowych.

Pos. Pollack, po wywodzie o świetnym i wzorowym dla zagranicy rozwoju nauk przemysłowych w Austryi, przemawia za ratowaniem rzemiosła szewskiego od niechybnej zguby, zagrażającej mu od kapitalizmu wznoszącego fabryki obuwia.

Pos. Barwiński przedstawia upadek rzemiosł i przemysłu domowego w wschodniej części Galicyi; zwraca uwagę Rządu na szczególniejsze uzdolnienie Hucułów do przemysłu domowego; żąda założenia w Kołomyi szkół przemysłu mosiężniczego i drzewnego, tudzież kilimkarstwa.

Po mowie pana Ministra oświecenia, którą osobno podamy, i po wynurzeniu jeszcze dezyderatów specyalnych przez trzech posłów, Izba uchwala tytuł powyżej wymieniony, aby przejść do dyskusyi nad tytułem szkół ludowych, w której dziś zabiera głos tylko pos. Kohler, przemawiający o stosunku szkoły do Kościoła ze stanowiska katolickiego, lekko zaczepiając pana Ministra oświecenia, że w niedoszłym do skutku projekcie noweli do ustawy szkolnej nie przedstawił poglądów swych w sposób dość stanowczy.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 4 min. 20. Następne w piątek.

Z Koła polskiego.

(*Komunikat*).

Koło poselskie polskie odbyło posiedzenie w dniu 8 listopada. Przed przystąpieniem do przedmiotu, postawionego na porządku dziennym obrad, p. Sokołowski, przedstawiwszy wzrost cen żywności w Krakowie, wniósł, aby Koło zażądało od Ministra handlu wyznaczenia dodatku na drożyznę dla niższych urzędników kolei państw. w Krakowie, i aby wyprawiło w tym celu deputacyę do Ministra handlu.

Nad wnioskiem tym rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos posłowie: Ruczka, Chrzanowski, Madejski, Lewicki, Gniewosz Edward, Abrahamowicz Dawid, Hompesch, Abrahamowicz Eugeniusz i Żuk-Skarszewski, którzy wszyscy, wykazując szczupłość płac urzędników niższych przy drogach żelaznych państwowych i podrożenie żywności, żądali, aby domagać się od Ministra handlu wyznaczenia dodatku na drożyznę dla wszystkich urzędników niższych stopni i sług dróg żelaznych państwowych.

W końcu tych rozpraw przyjęto wniosek posła Madejskiego, z którym zgodził się p. Sokołowski, brzmiący:

„Koło poleca przewodniczącemu Jaworskiemu, oraz posłom: Sokołowskiemu i Bilińskiemu, aby starali się w Ministerstwie handlu o wyjednanie dodatku na drożyznę dla niższych urzędników i sług kolei państwowych, w tych wszystkich miejscowościach, w których drożyzna w ostatnich czasach wzrosła; zaś w razie, gdyby ich starania nie odniosły pożądanego skutku, należy sprawę tę wytoczyć w Izbie, przy rozprawach nad budżetem Ministerstwa handlu".

Wśród powyższych rozpraw nad wnioskami pp.: Sokołowskiego i Madejskiego, poseł Lewicki zażądał podwyższenia dodatku aktywalnego dla wszystkich urzędników państwowych, i przedłożył następujący wniosek:

1) „Przenieść miasta: Lwów, Kraków i Przemyśl do 1-szej kategoryi miast, co do wymiaru dodatków aktywalnych;

2) zrównać dodatek aktywalny urzędników państwowych z dodatkiem na mieszkanie, przyznanym oficerom armii".

Poseł Madejski zaprojektował, aby zmodyfikowano ten wniosek w sposób następujący:

„Koło wyznaczy komisyę z trzech członków, która wygotuje i przedstawi Kołu wnioski, dążące do podwyższenia dodatku aktywalnego urzędnikom państwowym w tych miastach Galicyi, w których wymaga tego podniesienie się cen mieszkań i żywności".

Poseł Lewicki zgodził się na tę modyfikacyę wniosku; Koło ten wniosek przyjęło i wybrało do tej komisyi pp.: Madejskiego, Lewickiego i Płaszka.

— A jaki Bronięcki był zabawny! Gdy inni składali życzenia, przybierał miny tak srogie, że aż mi się śmiać chciało. Istny Rinaldo Rinaldini. Ale ładny Rinaldo....

Teraz radca odsunął się z kolei. Spostrzegłszy, że go uraziła, Wandzia pochyliła się z przymileniem, któremu trudno się było oprzeć.

— Przepraszam, — wyszeptała pokornie. Gniewasz się, że w takiej chwili na puste tylko stać mię było myśli?

Tymczasem, widzisz, ja się z serca modliłam do Boga, by mię lepszą, poważniejszą uczynił i nie tylko głośno, lecz w duszy przysięgłam sobie, że całem życiem wierności i poświęcenia za dobroć twą odpłacę.

Szybko odwróciła główkę, a usta jej, nagłym ruchem, spoczęły na trzymającej bukiet dłoni Radwana. Gdy zdumiony i dotknięty pokorno-dziecinną tą pieszczotą zdążył rękę cofnąć, dużo łzy błyszczały już na niej, równocześnie zaś kareta stanęła przed mieszkaniem Michała Radwana, który, jako opiekun panny młodej, u siebie drużynę weselną podejmował.

XII.

— Mamże pani życzyć szczęścia, czy tylko winszować.... odniesionego tryumfu?

— Winszować?

— Zapewne — potwierdził Bronięcki, topiąc sarkastyczne wejrzenie w delikatnych rysach Wandzi, które pod osłoną białej iluzyi, idealniejszego jeszcze nabierały uroku. Długa uczta weselna skończyła się właśnie, dając mu pierwszą, w lot pochwyconą sposobność, do poufniejszej z panną młodą rozmowy. Zapewne — powtórzył — mało bowiem kobiet potrafi, w wieku pani, stanąć u szczytu swych marzeń, ujarzmiając człowieka, który umiał przez lat tyle bronić się dzielnie przeciw wszelkiej niewieściej strategii.

— Albo wuj Tadeusz tak wielkiem cieszył się powodzeniem?

Sam milionowy majątek jego dostateczną jest tu odpowiedzią. Czyż istnieje kobieta, któraby po złoto obu nie wyciągnęła dłoni?

Szyderczy ton słów tych, dotknął Wandzię nareszcie.

— Sądzę, że prócz złota umiemy i inne oceniać przymioty.

— Ale nie u biednych. Tym, gdy bawić przestają, każe się poprostu odsunąć. Miłość ubogiego młodzieńca, to dobre było, za czasu pierwszych występów Feuillet'a. Dziś uważa się ją za przyjemne *passe temps*, odrzucone, jak złamana zabawka, z chwilą, gdy możny konkurent sięga ręką po kobietę, by ją z kolei, w bawidło zamienić.

W oczach Wandy zapaliła się błyskawica, którą jednak umiała opanować.

— Panie Bronięcki, — zauważyła łagodnie, — gdyby nie dawna życzliwość pańska, mogłabym sądzić, że słowami swemi chcesz mi rozmyślnie przykrość wyrządzić.

Podrażniona miłość własna, skutki szampana, zachwyt wreszcie, jakim go to prześliczne dziewczę przejmowało, podziałały razem silniej od upajającego narkotyku, odbierając mu zupełnie panowanie nad sobą.

— Przykrość? — powtórzył głosem stłumionym, — a ja, ile ich zniosłem? Powołuszesz się pani na życzliwość mą, jak gdybyś chciała mi przypomnieć, żeście ją odepchnęli, sponiewierali, zdeptali. W przekonaniu waszem, miłość własna, godność człowiecza i serce, u biednych nie istnieją wcale!

— Co to ma znaczyć, panie Wiktorze? Myśmy pana odepchnęli, zdeptali pańską godność? Nie rozumiem.

— Jakto, miałażbyś pani nie wiedzieć, że radca, powziąwszy myśl starania się o panią, a chcąc się pozbyć rywala, zakazał mi bywać w domu jej matki?

Wyprostowała się dumnie i uśmiechnęła z pewnem lekceważeniem.

— Zaręczam panu, iż mąż mój nie potrzebował obawiać się rywali. Zresztą, w całej tej sprawie tkwi widocznie jakieś nieporozumienie.

— Dla gołębiej duszy pani, ale nie dla mnie.... Czy pomnisz pani, gdy cię to po raz pierwszy spotkałem? Czy pamiętasz, jak oczarowany, ujarzmiony dziecięcym twym urokiem, i okazując na każdym kroku uczucie, które się stłumić nie dało, snułem nić marzeń złotych, nie odstępując cię, jak cień, przez parę tygodni?

Zmięszana gwałtownemi jego słowami i spojrzeniem palącem, zorzą rumieńca oblana, cofnęła się o krok mimowoli.

— Zapominasz pan do kogo mówisz — przerwała. — Zapominasz, że mi dziś słów podobnych słuchać nie wolno.

— Dziś właśnie, mam prawo je wypowiedzieć, bo dziś jesteś jeszcze dla mnie tą samą przeczystą istotą, która mi serce na zawsze zabrała. O, pamiętasz pani, gdy wzrokiem moim przykuta, stałaś tu, spłoszona i drżąca, pamiętasz, bo w oczach twoich zgasnąć nie mógł, jak meteor, zabłysła w mej duszy, a była dość silną i potężną, by i w twojej wzajemność obudzić. On miał pierwsze twe, zmylone w adresie pocałunki, ja, pierwsze świadome drgnienie uczucia. Bóg też świadkiem, iż byłbym je w potężną rozdmuchał namiętność, gdyby nie przeklęte złoto tego wyniebłego lodowca, który mię nim zmiażdżył, i jako ubogiego z domu twego wypędził.

W płonących jego oczach znać było wzburzenie, zrywające tamę wszelkiego rozsądku i ostrożności.

Młoda kobieta pobladła lekko, a wyprostowana, chcąc ukryć zmięszanie, śliczne swe rysy przysłoniła rąbkiem spadającej ze ślubnego welonu, białej iluzji. Symboliczna ta szata przywróciła jej trochę panowania nad sobą.

— Pozwoli pan, iż o wytłómaczenie zagadki tej, męża mego zapytam.

— I owszem, — przyznał z ironią, a pochylając się ku niej, i zaglądając w głąb szafirowych jej źrenic, dodał gorąco: — Zapytaj go pani również, co nadawało czar niepochwytny godzinom, jakie spędziliśmy razem; zapytaj, czemu w oczach twych, inne wtedy paliły się iskry, dla czego dłoń twa drżała w mej dłoni. Opowiedz mu tę uroczą, kilkunastodniową sielankę, otwórz duszę, by zobaczył w niej pierwsze drgnienia prawdziwego uczucia, sztucznie później stłumione.— Strzeż się tylko pani — dodał z szyderczym ukłonem — by radca, pojmujący walkę na złoto jedynie, nie chciał, za jego pomocą, szukać na mnie odwetu. Taki bowiem „rycerski" epizod, mógłby zakłócić jej niemile urok miodowego miesiąca.

Odwrócił się i odszedł w samą porę, gdyż z drugiej strony zbliżał się właśnie Tadeusz Radwan, uwolniony nareszcie od natrętnego toastu, i szukający z niepokojem młodziutkiej swej żony.

Pomięszanie jej, zestawione z rozpłomienionem wejrzeniem Bronięckiego, niemile go dotknęło, tembardziej, iż na zapytanie o czem rozmawiali tak żywo, Wandzia wymijającą a dość chłodną dała odpowiedź.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodniczący Jaworski wniósł, aby Koło, zważając na zwiększenie się czynności sekretaryatu, wybrało trzeciego sekretarza, i zaproponował, aby sekretarzem wybrano posła Lewickiego.

Koło wniosek ten przyjęło.

Poseł Dawid Abrahamowicz zdał sprawę z toku i rezultatu obrad komisyi podatkowej izbowej nad wnioskiem posła Kokoschnigga, który wniósł, aby prowizyę zwłoki od zaległych podatków obniżyć na 4³/₄ prc. Zaś poseł Abrahamowicz, stosując się do dawniejszych uchwał Koła, przedłożył komisyi pop awkę, żądającą obniżenia prowizyi zwłoki tak od zaległych podatków, jak i od należytości bezpośrednich na 4¹/₂ prc. Jednak większość komisyi zgodziła się tylko na obniżenie prowizyi zwłoki przy należytościach bezpośrednich z 6 prc. na 5 prc. przy zaległych podatkach stałych z 5¹/₃ prc. na 4³/₄ prc. i wybrała przemawiającego referentem. W takiem położeniu rzeczy przemawiający zważając, że obniżenie to przynosi już korzyść podatkującym, przyjął referat i wnosi: aby Koło głosowało za projektem ustawy, przedłożonej w tym przedmiocie przez komisyę; powtóre, aby starało się, iżby sprawa ta załatwiona była w Izbie przy odnośnej pozycyi budżetowej. Po krótkiej dyskusyi Koło przyjęło oba wnioski.

Wreszcie przystąpiło Koło do głównego przedmiotu obrad, postawionego na porządku dziennym posiedzenia, t. j. do dalszych rozpraw nad postępowaniem swojem w Izbie przy uchwalaniu budżetu Ministerstwa skarbu. Należy tu przypomnieć, że na zeszłem posiedzeniu Koła poseł Szczepanowski żądał upoważnienia do przemawiania w Izbie przy wydatkach na centralny zarząd Ministerstwa skarbu i przedłożył główne myśli, które chce w swej mowie rozwinąć. Na teraźniejszem zaś posiedzeniu posłowie: Piniński, Chrzanowski, Wielowiejski, Rutowski, Jaworski, Kozłowski, Czajkowski Władysław, Kraiński, Biliński przedłożyli swoje uwagi i myśli, które ta mowa zawierać powinna. Między innymi żądali, aby wykazać, iż Galicya przynosi skarbowi Państwa o wiele milionów zł. więcej dochodu, niż wynoszą wszystkie wydatki na jej administracyę, że jest przeto krajem czynnym, a nie biernym i przynosić będzie coraz więcej dochodów w miarę zwiększania wydatków na podniesienie jej produkcyi, co przez wiek cały rząd zaniedbał; że należy zaznaczyć stanowisko posłów polskich w obec zamierzonej reformy podatków; jedni z przemawiających żądali, aby wskazać różne wątpliwości i ujemne strony, wynikające z zaprowadzenia i wymiaru podatku osobisto-dochodowego; inni mowcy przedstawiali warunki nieodzowne, przy których podatek ten mógłby być zaprowadzony, mianowicie ulgi w podatkach gruntowym i domowo-czynszowym; inni byli za tem, aby nie poruszać sprawy tego podatku, zostawiając sobie wolną w tej sprawie rękę.

Poseł Szczepanowski w końcowej przemowie oświadczył, że imieniem Koła wypowie tylko te zdania i myśli, na które się wszyscy zgodzili, między innemi przedstawi szczegółowo, jak dalece Galicya pod względem podatkowym stała się w ostatnich latach czynnym a nie biernym krajem, wypowie uchwalone przez Koło na wniosek p. Chrzanowskiego żądanie, aby urzędnicy skarbowi pociągani byli do odpowiedzialności nie tylko w razie, gdy wymierzą podatek za nisko, jak się to dotychczas dzieje, ale także gdy go wymierzą za wysoko. Następnie zastrzeże, że w dalszej przemowie wyraża tylko osobiste swoje zapatrywania. Wypowiedział je na przeszłem posiedzeniu Koła, a nie są one w niczem sprzeczne z ogólnym kierunkiem Koła.

Wśród tych obrad poseł Kozłowski przypomniał przedstawioną na przeszłem posiedzeniu Koła treść swojej przemowy, którą mieć zamierza jako sprawozdawca komisyi budżetowej z działu wydatków za centralny zarząd Ministerstwa skarbu, a poseł Kraiński oświadczył gotowość przemawiania w Izbie, jeśli będzie potrzeba zabrać głos w sprawie komisyi renty i w sprawie ustalenia waluty, i treść swej przemowy przedstawił.

Po zamknięciu rozpraw Koło uchwaliło dać upoważnienie posłowi Szczepanowskiemu do przemawiania w Izbie przy wspomnionym wyżej dziale budżetu; powtóre uchwaliło, aby komisya parlamentarna na wypadek poruszenia waluty oszekła, czy należy zabrać głos w tej sprawie w imieniu posłów polskich.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 10 listopada.

(*n*) Delegacye rozpoczęły wczoraj swoje prace, a wrażenie pierwszego dnia było korzystne. Przedłożenia wspólnych ministerstw nie zawierają bowiem owych tak wielce zwiększonych finansowych żądań, któremi, głównie z kół opozycyjnych, przez czas długi straszono opinię publiczną. Po owych groźnych liczbach, które zapowiadały pamiętne broszury, zwiększenie wydatku wojskowego o 4·3 miliony, było względnie pomyślną jeszcze niespodzianką. Wielce pokojowe enuncyacye prezesa Delegacyi austryackiej, księcia Schönburga, spotkały się z równie pokojowemi zapewnieniami margrabiego di Rudini, wypowiedzianemi tego samego dnia w Medyolanie. Prawda, że i tu i tam nie brakowało stałej restrykcyi, będącej piętnem dzisiejszych smutnych europejskich stosunków, bo ograniczającej nadzieję utrzymania pokoju na razie zawsze tylko „na najbliższą przyszłość“.

W doskonałej mowie, wypowiedzianej w „Czeskim klubie“, scharakteryzował wczoraj dr. Mattusch błędy i niekonsekwencye polityki młodoczeskiej, która nielogicznem łączeniem sprawy ugodowej ze sprawą prawa państwowego czeskiego, bałamuci opinię publiczną. Owo prawo państwowe czeskie, — rzekł mowca — określa stanowisko kraju wobec Dynastyi i krajów innych, a więc sprawy, o których w punktacyach ugodowych ani wzmianki nie ma. Potępianie owych punktacyj, jako prawu państwowemu przeciwnych, ma tedy oczywiście na tych działać, którzy nie wiedzą, co owo prawo zawiera i na tych, którzy nie znają tenoru ugody.

Niestety wszystkie rozsądniejsze głosy, odzywające się w Czechach, robią wrażenie głosów wołających na puszczy, a tymczasem *Narodni Listy*, nie zadowalając się już agitacyą w samym kraju, przenoszą swój agitacyjny arsenał i do Rady państwa, starając się tu burzyć wszelkie chwiejniejsze elementa, siejąc waśń i rozkład.

Uderzył tu niepomiernie w kołach polskich artykuł *Neue freie Presse*, omawiający przyszłe wyniesienie ks. prałata Stablewskiego na arcybiskupstwo poznańsko-gnieźnieńskie. Nie chcąc lub nie mogąc w ostatnich czasach zdradzać swej niechęci do Polaków w sprawach wewnętrznych austryackich, powetowuje sobie to ów dziennik, zajmując się Polakami w Księstwie. Niemieckie gazety podzieliły się na dwa obozy. Jedna część, oczywiście z *Hamburger Nachrichten*, *Kölnische Ztg.* i *National Ztg.* na czele, wyraziły swe rozgoryczenie na widok takiego zerwania, w postępowaniu rządu z Polakami, z tradycyą bismarckowską, druga — a w ich rzędzie *Norddeutsche Allg. Ztg.*, zwróciły uwagę na niebezpieczeństwo sztucznej hodowli krzywdzonych a więc niezadowolonych poddanych, podnosząc mianowicie, że niebezpieczeństwo to większe jeszcze w przedzieniu starcia Wschodu z Zachodem. Na to odpowiada *Neue fr. Presse*, że będąc i tak pewnym, iż Polacy w tem starciu po stronie Zachodu staną, nie potrzebną im mianowaniem arcybiskupa Polaka zrobiono koncesyę! Przyznajemy, że moralniejszej i szlachetniejszej argumentacyi nie czytaliśmy dawno! Ale *Neue fr. Presse*, ostrzegająca niejako rząd pruski przed Polakami, których znowu *Nordd. Allg Ztg* jakoby w opiekę bierze, to nawet w dzisiejszych dziwnych czasach, jeszcze dziwne *signum temporis*.

Z Watykanu.

Z kół watykańskich piszą do *Pol. Corr.*: Koła Kuryi z najżywszem zadowoleniem powitały wiadomość, o załatwieniu dwóch kościelno-politycznych kwestyj tej miary i tego znaczenia, jak obsadzenie stolicy prymasowskiej w Węgrzech i stolicy arcybiskupiej w Poznaniu. W Watykanie żywią nadzieję, iż nowemu prymasowi Vaszary'emu powiedzie się przeprowadzić uregulowanie tych spornych spraw, które, znajdując się już od dłuższego czasu w Węgrzech na porządku dziennym, utrzymują w pewnem wzburzeniu umysły ludności. Co się tyczy nominacyi ks. dr. Stablewskiego, to Watykan ocenia w całej pełni uprzejmość, jaką okazał tutaj rząd pruski. Watykan stanął w tej kwestyi na stanowisku, iż na godność arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego należy powołać osobistość narodowości polskiej, a dobra wola, jaką okazał rząd pruski w spełnieniu owego żądania, znajduje w kołach Stolicy św. należyte uznanie. Skutkiem tak pomyślnego załatwienia spraw, do których w Watykanie przywiązywano wielkie znaczenie, stosunki Stolicy św. wobec sprzymierzonych mocarstw: Austro-Węgier i Niemiec, stały się jeszcze przyjaźniejszemi, niż dotychczas.

Uwagi tej nie należy jednak tłómaczyć w tym duchu, jakoby istniało ostatniemi czasy między Watykanem a rządami Austro-Węgier i Niemiec jakieś naprężenie, które dopiero teraz zostało załagodzone. Interpretacya podobna byłaby najniewłaściwszą, a zastrzeżenie jest tu o tyle potrzebne, iż nie brak takich, którzy z pewnej predylekcyi Stolicy św. do Francyi wnioskują, że zajmuje ona w obec trójprzymierza mniej przyjazne stanowisko. Uwagą powyższą chcemy tylko stwierdzić, iż stosunek Watykanu do pomienionych rządów, który i przed nominacyami nowych arcybiskupów nie pozostawiał nic do życzenia, stał się jeszcze więcej przyjaznym i serdecznym, co właśnie jest następstwem spełnienia gorących życzeń Stolicy św. w kwestyi obsadzenia dwóch ważnych posad kościelnych. Papież kilkakrotnie wyraził w tych dniach swoje zadowolenie z tego stanu rzeczy.

Demoralizacya włościan rossyjskich.

Na dowód, iż nie grzeszą przesadą doniesienia pism zagranicznych o szerzącej się demoralizacyi pośród ludności dotkniętej nieurodzajem, może posłużyć następujący raport urzędowy gubernatora symbirskiego, ogłoszony właśnie w *Prawit. Wiestniku*:

„Przekonawszy się naocznie o potrzebie pożyczki, jaką otrzymuje ludność powiatów, które zwiedziłem, nie mogłem wszakże nie dostrzedz — pisze gubernator — że wydawanie pożyczek wpływa demoralizująco na ludność. Bez względu na wyraźne oświadczenie naczelników ziemskich, że pożyczki są zwrotne, włościanie, ulegając różnym podszeptom, jakoby rząd postanowił karmić wszystkich aż do przyszłych plonów, starają się otrzymać jak największą pożyczkę, częstokroć nawet drogą oszustwa. Były wypadki, że ukrywali zboże i mąkę, n. p. pod warstwą popiołu, pod słomą w stodołach i t. d.

„Przeświadczenie o tem, że pożyczka będzie wydaną, sprawia, że włościanie unikają roboty, która mogłaby dostarczyć im środków dla przekarmienia siebie i dobytku.

„Wezwałem naczelników ziemskich do walki z tem złem i osobiście przekonywałem włościan, jak fałszywie postępują. Zaleciłem naczelnikom ziemskim, żeby nie ufali zbytnio spisom inwentarza i chudoby włościańskiej, lecz badali rzeczy na miejscu i uwzględniali możność zarobkowania włościan w danej miejscowości.

„Nadto kazałem zniewalać włościan do pracy, tych zaś, coby się od niej usuwali, poleciłem wykreślać z list potrzebujących. Wreszcie kazałem sobie złożyć w połowie listopada szczegółowe raporty naczelników ziemskich o stanie rzeczy, a raporty te, wraz z tem, o czem się przekonałem osobiście, dadzą mi materyał dostateczny do oceny próśb o pożyczki.

„Nie ulega wątpliwości — kończy gubernator — że rachuba włościan na pomoc rządową demoralizuje ludność. Głównym i potężnym środkiem dla zażegnania złego jest, niezależnie od środków dyscyplinarnych, których stosowanie zaleciłem naczelnikom ziemskim, rozwój robót, dających zarobki ludności głodem dotkniętej“.

Bankiet u lorda majora.

Dnia 9 listopada corocznie u lorda-majora londyńskiego odbywa się uczta, na której kierownik polityki wygłasza mowę.

I tego roku tak samo się stało Lord Salisbury w mowie swej oświadczył przedewszystkiem, że rząd zupełnie jest zadowolony z wyników swej polityki w stosunku do Irlandyi. Najświeższe doświadczenia, zebrane w Irlandyi, nie popierają mniemania, iż osobny parlament irlandzki zapewniłby Irlandyi spokój i porządek.

Co się tyczy spraw zagranicznych, na całym widnokręgu nie można odkryć ani jednej chmurki, któraby w jakikolwiek sposób zagrażać się zdawała pokojowi. Środki wojowania ulegają powolnej a ustawicznej zmianie, a współzawodnictwo na polu przemysłowem i trakta y handlowe, będące na wygaśnięciu, zaprzątają obecnie dyplomatów. Widoki teraźniejsze Anglii w tej wojnie handlowej są wielce obiecujące. Przez jakiś czas Anglia zajmować będzie wpraw zie dziwne — odosobnione stanowisko. Wynik ostatnich wyborów w Ameryce okazał, że się wzmaga reakcya przeciw wysokim cłom ochronnym, ale świat handlowy w Anglii nie zachwiał się ani razu w swej miłości do swobody handlowej.

Polityka Anglii względem Egiptu nie uległa absolutnie żadnej zmianie. Anglia nie dąży do oderwania Egiptu od Turcyi, lecz pragnie go utrzymać na stanowisku, określonem w traktatach i fermanach. Atoli dopóki Egipt nie jest dość silnie zabezpieczony od napaści zewnętrznych i kłopotów wewnętrznych, dopóty musi Anglia tam pozostać.

Lord Hamilton, odpowiadając na tę mowę, wzniósł toast na powodzenie floty, która podczas wizyty floty francuskiej w porcie Portsmouth spełniła obowiązki gościnności w taki sposób, iż nietylko gość, ale i naród wielki, przez tych gości reprezentowany, przekonała o szczerej życzliwości Anglii dla Francyi.

Na inny toast, wzniesiony na cześć reprezentantów zagranicznych, odpowiedział ambasador włoski hr. Tornielli, zaznaczając serdeczne stosunki Anglii i Włoch i twierdząc, że właśnie te stosunki są najskuteczniejszą rękojmią utrzymania pokoju w Europie.

KRONIKA

Lwów, 12 listopada.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły pogorzelcom gminy Wołczków, w powiecie stanisławowskim, zapomogi w kwocie czterysta (400) zł. w. a.

— **Pogrzeb** ś. p. Władysławy z Chicińskich Paudynowej odbył się wczoraj po południu przy bardzo licznym udziale publiczności. Eksportacyę zwłok, wyznaczoną na godzinę 3 po południu, odwlec musiano o godzinę, gdyż oczekiwano na brata zmarłej, który kuryerskim pociągiem krakowskim przybył z Warszawy i pragnął po raz ostatni zobaczyć drogie zwłoki. Przed wyruszeniem konduktu, który prowadzili OO. Bernardyni, odśpiewali artyści naszej opery pieśń żałobną *Ave Maria*. Za trumną obok brata postępowały liczne szeregi reprezentantów świata artystycznego, literackiego i dziennikarstwa. Każdy spieszył, aby oddać cześć kobiecie, która wśród najtrudniejszych życia warunków umiała zachować wysoką godność i stać się wzorem dla innych. Cześć Jej pamięci!

— **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę, dnia 14 b. m., wieczornica. Początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta.

— **Wypadek nagłej śmierci**. Onegdaj o godzinie 7 wieczór spotkał stójkowy na ulicy Żółkiewskiej chorą kobietę, około 40 lat liczącą, siedzącą na chodniku, którą odwiózł do szpitala powszechnego; w drodze jednak zmarła ona. Z przeprowadzonych dochodzeń policyjnych okazało się, że zmarła nazywała się Katarzyna Mykoliszyn i była żoną zarobnika. Przyczyna śmierci, jak się zdaje naturalnej, nie jest jeszcze wiadomą; wykaże ją dopiero obdukcya zwłok.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 12-go listopada 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 11 go, do godziny 12 w południe dnia 12 listopada 1891 r., mieliśmy wiatr co do kierunku południowo - wschodni, co do siły silny (4—6), niebo zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (29 prc. wilgotności względnej); opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była +0·1°C, najwyższa +2·8°C wczoraj po południu, najniższa —1·0°C w nocy.

Pochmurno i wietrzno.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się w Anglii; zwyżka 780 do 775 w okolicy Moskwy.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 764 mm

Prognoza na dobę dnia 13 go listopada 1891 r. (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku zmienny z południa, co do siły mierny (4), średnia temperatura doby pozostanie około +0·0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 prc.; opad: śnieg nieznaczny.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Rudkach, Kazimierz Kurek, notaryusz i zastępca marszałka rudeckiej Rady powiatowej, w 49 roku życia.

W Breka w Bośnii, w 71 roku życia Antoni Dobrzański, aptekarz, rodem z Galicyi.

W Moskwie Aleksy Aleksiejewicz Hatcuk, wydawca głośnej swego czasu „Gazety Hatcuka“.

W Wiedniu, George Warren Lippitt, b. sekretarz poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej na dworze wiedeńskim, w 76 roku życia.

W Muszowicach, w powiecie dąbrowskim, Adam Jakubowski, b. inżynier i właściciel dóbr, ojciec dr. Jana Jakubowskiego, adwokata krajowego w Krakowie.

— **Znaczniejsze pożary w kraju.** W ostatnich dniach zaszły następujące wypadki pożarów: W Białokiernicy, pow. złoczowski, spłonęło 5 gospodarstw, szkoda 8.250 zł. W Chłopach, pow. rudecki, 21 gospodarstw, szkoda około 25 000 zł. Ogromny ten pożar powstał prawdopodobnie skutkiem podpalenia. W Rogóźnie, pow. samborski, spłonęło 6 zagród, szkoda 9.000 zł. W Woli Jakubowej, pow. drohobycki, zgorzało 11 zagród, szkoda przeszło 7.000 zł. Na przedmieściu Dubieckiem w Przemyślu, zgorzał cały folwark izraelity Izaaka Kannera wraz z gorzelnią i kresencyą, szkoda około 70.000 zł. ubezpieczona na 40.000 zł. W Jakubówce, pow. husiatyński, spłonęły zapasy zboża dzierżawcy Ella Josia Wagnera, szkoda 11.916 zł. ubezpieczona w całości. W Weryniu, pow. żydaczowski, zgorzało sześć zagród, szkoda 31.200 zł. W Mikowie, pow. sanocki, spłonęło pięć gospodarstw, szkoda około 6.000 zł. W Wysokiej, pow. jasielski, zgorzało pięć gospodarstw, szkoda około 10 000 zł. W Lipicy górnej, pow. rohatyński, siedm gospodarstw, szkoda około 5.000 zł.

— **Stada wilków** pojawiły się w okolicy Biecza, szczególniej zaś grasują we wsiach Wojtowa i Kryg.

— **Kolej Północna Cesarza Ferdynanda.** *Czas* dowiaduje się, że kolej Północna Cesarza Ferdynanda wydawać będzie książeczki legitymacyjne dla służby państwowej i dworskiej, ważne dla wszystkich lilij kolei Północnej. Książeczki te upoważniają posiadaczy takowych do jazdy 60 razowej za wykupieniem biletu po cenie zmniejszonej dla dotyczącej linii, gatunku pociągu i klasy wagonu. W celu uzyskania książeczek legitymacyjnych, należy wnieść podanie do dyrekcyi kolei Północnej, które powinno być przez bezpośredniego naczelnika urzędu poświadczone i pieczęcią urzędową zaopatrzone. Do każdego podania ma być dołączona tak fotografia osoby, prośbę podającej, w formacie karty wizytowej, która na odwrotnej stronie przez wyciśnięcie pieczęci urzędowej poświadczoną została, jak niemniej i kwota 30 ct. za książeczkę legitymacyjną i (w znaczkach pocztowych) na porto zwrotne. Wydawanie książeczek legitymacyjnych rozpocznie się już w pierwszych dniach grudnia b. r.

— **Ślub.** W Brodach odbył się ślub p. N. Nawlówney, córki pensyonowanego prof. gimnazyalnego, z p. Karolem Jakubskim, oficyałem urzędu cłowego w Brodach.

— **Bitwa pod Custozzą.** Niezwykłego dzieła dokonał artysta wiedeński, Emil Horwitz, który ułożył plastyczny obraz bitwy pod Custozzą i ustawił go w lokalnościach kasyna wojskowego w Wiedniu. Reprodukcya ta plastyczna, zajmuje 84 metrów kwadratowych powierzchni, na której odtworzony jest według fotogramów cały teren bitwy wraz z pagórkami, krzakami i t. d. Na tym terenie ustawione są wszystkie wojska, które w bitwie brały udział, w ogólnej liczbie przeszło 100.000 ludzi — z cyny. Obraz oddaje sytuacyę bitwy, jaka była o godz. 5 po południu pod Custozzą i na Monte Torra, wiernie podług opisów, zawartych w taktycznem studyum generała Mathesa. Wszystkie pułki austryackie i włoskie, piesze i konne, tudzież artylerya, w właściwych mundurach, oddane są w tych pozycyach, jakie w danej chwili zajmowały, więc w ruchu, w walce. Efekt tego obrazu plastycznego, jak zapewnia *Fremdenblatt*, jest wysoce podniosły. Dodać potrzeba, że artysta wziął sobie za wzór obraz podobny, wystawiony w berlińskiej „Ruhmeshalle“, a przedstawiający bitwę pod Königgrätz.

— **Kongres antipornograficzny**, który obradował w Bernie szwajcarskiem, w październiku b. r., starał się zapobiedz moralnemu spustoszeniu, szerzonemu nie w jednem mieście lub prowincyi, ale w całych krajach pomiędzy wszystkiemi warstwami ludności, przez pornograficzne książki, dzienniki i obrazy. Kongres starał się przynajmniej na tę zarazę zwrócić baczniejszą uwagę i rządów i wszystkich, dla których słowo „cnota“ i „moralność“ ma jeszcze znaczenie. „Złe książki, romanse, niemoralne dzienniki — mówił prezes kongresu p. Nof, zagajając obrady — szerzą się w przerażających, wciąż nieproporcyonalnie rosnących rozmiarach; dostać ich nieraz można u bram szkół i konwiktów, utrzymywanych przez państwo. Przeciw tej dżumie podać sobie musimy wszyscy ręce, i nie wątpię, że równie prasa, jak rząd i opinia publiczna zechcą usiłowaniom naszym wedle możności dopomagać“. Ze szczególną siłą zwrócono się przeciw napływającym z Francyi w najwyższym stopniu niemoralnym, a za bajecznie tanią cenę sprzedawanym powieściom. Pornograficzne obrazy i fotografie nadchodzą głównie z Wiednia, Berlina i Amsterdamu. Belgia zamknęła już swe granice dla kilku przynajmniej z najobrzydliwszych dzienników; dlaczegoż — pytano słusznie — i inne państwa nie mogłyby jej naśladować; dlaczegoż, gdy walczymy n. p. z pijaństwem, gdy państwo zakazuje trucizny sprzedawać — lękamy się wystąpić śmiało do boju z tem złem, niebezpieczniejszem chyba w swych następstwach od alkoholu, od trucizny, od fałszowanego mleka lub piwa? Osobna, z łona kongresu berneńskiego wydelegowana komisya, zająć się ma zwołaniem międzynarodowego kongresu antipornograficznego i praktycznem przeprowadzeniem uchwalonych już wniosków. Komisya energicznie widać wzięła się do spełnienia poruczonego sobie zadania, bo dziś już wskazać może na pewne owoce swej pracy: genewski zarząd kolejowy zakazał sprzedaży na dworcach 24 najniemoralniejszych dzienników i kalendarzy; zarząd kolei Jura-Simplon wyrzucił również z bibliotek kolejowych znaczną liczbę niemoralnych publikacyj.

Powołując się na te fakta, zapytuje redagowany w Krakowie *Przegląd powszechny*: „Kiedyż zarządy naszych kolei pójdą za tym przykładem i przeprowadzą gruntowną rewizyę kolejowych bibliotek? Zarządy same się zadziwią, jakie tam znajdą *monstra*, przeciwne nawet ustawom o publicznej moralności. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że niedawno urządzone wypożyczalnie książek po głównych dworcach austryackich gwałtownie domagają się takiej rewizyi, nawet — według naszego przekonania — z punktu ustawy Udało się przecież zarządom kolei wprowadzić na dworcach dobre i zdrowe wino; czemużby się nie miało udać wprowadzenie przyzwoitych, dających się dotknąć bez szczypców książek?

— **Zwierzyniec warszawski.** Pewne grono osób zamierza wskrzesić Zwierzyniec warszawski. Projekt ten obecnie — jak donosi *Kuryer Codzienny* — przybiera poważniejsze formy. Z inicyatywy hr. Augusta Potockiego, odbyła się w tych dniach narada w kwestyi utworzenia w Warszawie Towarzystwa aklimatyzacyjnego, oraz zwierzyńca.

— **Bankructwa w Berlinie** zajmują ciągle jeszcze uwagę prasy, jakkolwiek popłoch giełdowy, zdaje się, już ustał. Uspokojenie nastąpiło wskutek tego, że stary dom bankowy Krausego wytrzymał wielkie wstrząśnienie, sprawione przez upadek firm Hirschfelda i Wolffa, Sommerfeldów, a wreszcie Friedlendera, który był z Sommerfeldami w spółce. Jakiegoś człowieka, który widocznie z rozmysłu opowiadał onegdaj na ulicy przed bankiem Krausego, że stary Krause się zastrzelił, aresztowała policya. Uwięziono także pierwszego prokurzystę firmy Hirschfeld i Wolff, niejakiego Szamatolskiego, który podobno wiedział o oszukańczych machinacyach swoich pryncypałów.

Bank Segalla w Poznaniu, wydał wprawdzie wszelkie depozyta, jakie w banku tym złożono, lecz musiał zarazem zawiesić wypłaty swoich bieżących weksli.

— **Szczególna śmierć.** W Pusolenzo zmarł nagle w wagonie kolejowym podczas podróży pewien Francuz, który miał przy sobie 40.000 franków w złocie, owiniętych dokoła ciała, pod sukniami. Lekarze twierdzą, że ucisk żołądka, jakiego doznawał skutkiem szczególnego swego opakowania, był przyczyną śmierci.

— **Trup bez głowy.** W Paryżu wykryto w tych dniach okrutną zbrodnię. Dwaj robotnicy, Vaubourg i Boutry żyli w wielkiej przyjaźni z sobą: mieszkali wspólnie i dzielili się co dnia wspólnym zarobkiem. Tydzień temu miał Boutry wstąpić do wojska, dla tego zażądał od Vaubourga swej części zarobku ze wspólnej kasy. W ciągu obrachunku przyszło do sprzeczki, następnie do bójki, w której Vaubourg jednem uderzeniem w skroń zabił przyjaciela. Przeląkł się okropnie i umyślił ukryć to zabójstwo. W tym celu odciął ofiarze swej naprzód uszy i nos, aby twarzy nie poznano, rozebrał trupa i zagrzebał w piwnicy, a odcięte części zagrzebał osobno. Później, dręczony niepokojem, odgrzebał trupa znowu, a przekonawszy się, iż mimo ohydnych okaleczeń można było poznać, że zwłoki były ciałem Boutry'ego, uciął głowę trupa małym scyzorykiem kieszonkowym, co jak sam zeznał, wiele kosztowało go trudu i męki. Uciętą głowę owinął szmatami i wrzucił do ustępowego miejsca. Tam głowę tę przypadkowo znaleziono, a energiczne śledztwo wykryło zbrodniarza.

— **W Madrycie** zmarł w tych czasach człowiek, który pomimo, iż był niskiego pochodzenia i wykształcenia nie posiadał wcale, grał jedną z wybitniejszych ról w historyi stolicy hiszpańskiej w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat. Nazywał się on Felipe Ducazcal, a był synem drukarza, z zawodu zecerem i do lat 22 zgoła nieznaną osobistością. Gdy w r. 1868 wybuchła rewolucya, która zakończyła się upadkiem królowej Izabelli II, a w dniu bitwy pod Alcoleą nie można już było poskromić wzburzonej ludności w Madrycie, zgłosił się do ratusza jakiś młody człowiek i zapewnił, iż w przeciągu kilku godzin wróci spokój w stolicy jeżeli tylko otrzyma do rozporządzenia orkiestrę wojskową. Był to młody Ducazcal, a woli jego stało się zadość i niebawem przeciągał on na czele kapeli przez ulice Madrytu. Kazał muzykantom grać coraz inne melodye, sam zaś to spiewał, to wygłaszał mowy na przemian, tak, iż wprawił mieszkańców Madrytu w najweselsze usposobienie, a wieczorem mógł donieść władzom, że stolica jest spokojna. Od owego dnia stał się Ducazcal najpopularniejszym niemal człowiekiem w Madrycie i obecnie mieszkańcy stolicy Hiszpanii opłakują go szczerze nie tylko dla tego, że nie było w Madrycie zabawy i uroczystości, którejby Ducazcal nie urządzał, ale i dlatego, iż swój niezwykły talent organizacyjny oddawał zawsze na usługi dobroczynności. Przez jego ręce przechodziły w końcu miliony.

— **Depesza z Jokohama** przynosi wiadomość, że sprawca zamachu na carewicza, zmarł w tych dniach w tamtejszem więzieniu.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Teatrowi polskiemu w Petersburgu powodzi się w tym sezonie — jak pisze *Kraj* — bardzo licho. Nawet zniżenie cen biletów nie wpłynęło na polepszenie się frekwencyi publiczności. Dopiero zaangażowanie baletu poprawiło nieco finanse przedsiębiorcy. To smutne!

Paderewski ukończywszy tryumfalną *tournée* koncertową po Anglii, odpływa w tych dniach do Ameryki i Australii. W Londynie grał Paderewski kilka razy, wywołując największy zapał i entuzyazm. Dzienniki zapisują, że od czasu Rubinsteina, żaden pianista nie miał tak olbrzymiego powodzenia.

W Rzymie po przedstawieniu „Przyjaciela Fritza“, odbył się wielki bankiet na cześć Mascagniego, na którym byli obecni reprezentanci sztuki i literatury; przybył także intendent cesarskich teatrów berlińskich, hr. Hochberg. Mascagni, wielce ucieszony owacyą, oznajmił biesiadnikom, że już prawie ukończył nową operę p. n.: „Bracia Rantzau“, która za kilka miesięcy zostanie przedstawioną we Florencyi w teatrze Pergola; prócz tego pisze operę jednoaktową p. n.: „Radiliff“.

Carducci, największy współczesny poeta włoski, wydał z powodu kongresu pokojowego, natchnioną odę na cześć Wojny, z której klęsk wszystko co ludzkość naprzód porusza wychodzi oczyszczone, uszlachetnione.

Przewodnika gimnastycznego „Sokół“ (organ Towarzystwa gimnastycznego) opuścił prasę nr. 11 z listopada b. r. i zawiera następujące artykuły: Nie zginęła! — O kolorze sztandarów i koszulek Sokolich (dok.) — Zagajenie walnego zgromadzenia — Ćwiczenia na drążku. — Uroczystość jubileuszowa. — Konkurs. — Wynik zawodów. — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika. — Odezwy do wydziałów Towarzystw gimnastycznych.

„Pustelnik z pod Ajudahu“.

(Pamiętniki Gustawa Olizara z przedmową J. Leszczyca. — Lwów. 1891)

Trudno się oprzeć pewnemu rozrzewnieniu na widok tych skrzętnych zabiegów i starań, jakie na polu poszukiwań materyałów rękopiśmiennych, czynią od wielu lat różni nasi Schliemannowie literaccy... Dzięki tym gorliwym poszukiwaniom i uczonym studyom historyków literatury, ukazano nam wiele z przeszłości postaci, o których nieraz bardzo mało, albo też prawie wcale nie wiedzieliśmy. Sprostowano przytem wielką ilość błędnych faktów i poglądów, rzucając właściwe światło na pewne w naszem piśmiennictwie epoki i ich przedstawicieli.

Zwolna, z gruzów przeszłości powstają przed nami postacie żywe, odmalowane częstokroć z zadziwiającą subtelnością. I nie ma prawie roku, aby jakiś poczciwy szperacz nie wydobył z tych gruzów, jakby z zapadłego Herculanum, mniej lub więcej cennej pamiątki, zabytku, często okruchu, drobnych odłamów jakiego posążka, z których dopiero badacze literatury, drogą mozolnych porównań i zestawień, odtwarzają nam daną postać w odpowiednich zarysach.

Obecnie znów wydobyto z pyłu niedawnej przeszłości cenny i ciekawy materyał do poznania człowieka, który bądź co bądź był osobistością bardzo oryginalną i miał pewien związek z literaturą naszą z ubiegłej doby...

Mówimy tu o pamiętnikach Gustawa hr Olizara, jednego z najznakomitszych przedstawicieli obywatelstwa wołyńskiego ze świetnej epoki Czackiego, przytem publicysty, który nieraz kruszył pióro, w obronie zacnych zasad, i poety, którym autor „Swiątyni boleści“ większym był z pewnością w romantycznym sposobie swego życia na Krymie, niż w swych pismach Jak każdy umysł światły i wyższy, Olizar sam to przyznaje w pamiętnikach i nie rości sobie pretensyi do laurów poetyckich, owszem mówiąc o Jaksie Marcinkowskim, drwi je nawet ze swej muzy. Nie przeszkodziło to jednak Mickiewiczowi, gdy w przecudownych sonetach krymskich opiewał powaby i osobliwości dawnej Taurydy — zwrócić się do Olizara, podówczas pustelnika z pod Ajudahu, ze znaną apostrofą:

Podobnie na twe serce, o poeto młody!
Namiętność często groźne wzburza niepogody:
Lecz gdy podniesiesz bardon, ona bez twej szkody
Ucieka w zapomnienia pogrążyć się toni....

Pamiętniki poprzedzone są świetną i bardzo zajmującą przedmową J. Leszczyca (pseudonim). któremu też zawdzięczamy zapewne wydobycie na światło dzienne tych ciekawych materyałów... Kraszewski we wspomnieniu, poświęconem zmarłemu w Dreznie Olizarowi, którego znał blisko, wyraża się o jego pamiętnikach, że w pośród prac i licznych notat, jakie po nim pozostały, zajmą one jedno z miejsc pierwszych. „Stosunki Olizara — powiada znakomity pisarz — jego położenie towarzyskie, zajmowane urzędy, dozwoliły mu głębiej wniknąć w wiele wypadków i zbadać charaktery ludzi. Pamiętniki odsłonią nam obraz równie smutny, jak zajmujący“...*)

Niestety, śmierć wytrąciła z ręki pióro Olizarowi, ale w tem, co pozostawił, znajduje się wiele rzeczy ciekawych, skreślonych żywo i interesująco. Jedną z najcenniejszych zalet tych na nieszczęście zbyt wcześnie przerwanych pamiętników, jest wielka i zupełna szczerość autora, z jaką nie waha się mówić nawet... o własnej osobie. Ztąd pewne ciepło, ztąd serdeczność tych zwierzeń, dalekich od wszelkiego samochwalstwa. Opisując wjazd swój na urząd gubernialnego marszałka, nie tai przed nami takiego nawet szczegółu, że zjechał do Kijowa w stanie... pełnym animuszu, po sutej libacyi wśród obywatelstwa uradowanego, że przecie zaszczytny ten urząd dostał się w upragnione ręce... Innym razem, kreśląc niefortunny swój powrót z Włoch ze świeżo poślubioną hrabianką de Molo i jej rodziną francuską, z którą pobratał się nieoględnie, powrót odbywany wraz ze schorzałym ojcem, którego trzeba było wieźć bardzo wolno i ostrożnie, przytacza taki żarcik, że na widok tej karawany, podążającej na mułach przez ojczyste wioski, dziatwa często niemiłym witała ich okrzykiem:

— A patrzcie, jakie to osły jadą!...

Trzeba znać szczery, serdeczny humor Olizara, autora sławnej z dowcipu „Jaxyady“, aby ocenić, ile mieści się serca i prostoduszności w tych, nieraz wesołych jego uwagach o ludziach i rzeczach.

Wśród pamiętników marszałka szlachty gubernii kijowskiej najciekawsze są z pewnością karty, poświęcone jego stosunkom towarzyskim i charakterystyce wielu znakomitych owego czasu ludzi. Nie wszystko tu, co prawda, można przyjąć bez pewnych zastrzeżeń, trafiają się drażliwości, autor nie zawsze bywa przedmiotowym, ale są to w ogóle rzeczy rzadkie i wyjątkowe. Plastyczniej, niż towarzystwo polskie, występują w pamiętnikach wyższe sfery rossyjskie, wśród których, obok osobistości lichych i wrogo dla nas usposobionych, spotkał autor wielu ludzi zacnych i rozumnych, przeważnie między dekabrystami. Olizar, acz nie należał do tego spisku, wiadomo jednak, że kilkakrotnie był więziony. Większa też część jego wspomnień, to pamiętniki więźnia stanu. Tu bardzo dużo ciekawych szczegółów.

Sporo również rysów charakterystycznych podaje pamiętnikarz o Krzemieńcu, o Czackim, z którym był spokrewniony, wreszcie o swojej romantycznej pustelni w Krymie, gdzie pan marszałek kijowski — według trafnego zdania autora przedmowy — rozpaczał, jak prawdziwy Gustaw z „Dziadów“...

Z żalem natomiast spotykamy bardzo szczupłe i prawie zupełnie nie nowe szczegóły i wiadomości o ówczesnych przedstawicielach literatury. A przecież Olizar w salonach generała Krasińskiego zetknął się był z całym ówczesnym światem literackim, i znał: Niemcewiczów, Morawskich, Koźmianów, Osińskich, nie licząc innych *minorum gentium*.

Dlaczego w tym wypadku tak skąpo obdzielił nas swą daniną, trudno wiedzieć...

Ale przejrzyjmy te bądź co bądź ciekawe pamiętniki.

* * *

Gustaw hr. Olizar, syn Filipa i Ludwiki ze Szczyttów, podczaszostwa W. Ks. Litewskiego, urodził się w Korosteszowie wołyńskim, w dobrach rodziców, d. 3 maja 1798 r.

Matka odumarła go w trzecim roku życia, a więc jej nie znał. Była to jednak kobieta wielkiej zacności, a bardzo nieszczęśliwa za pierwszym mężem swoim, Oskierką, za którego wydano ją ze względów materyalnych.

Pierwsze lata dzieciństwa upłynęły mu na wpół w sieroctwie, bo brat i siostra byli starsi, zaś ojciec miał różne zajęcia, tak, że mały Gustawek zostawał na opiece piastunek i wiernych sług.

Z tych czasów zapamiętał jeno dwie ciotki ojca; młodszą, starościnę Wilczyńską, szczerze kochaną i „dobrą babunię“, która wraz z mężem swoim stale w Korosteszowie bawiła; oraz drugą, Horodyńską, starą dziwaczkę, „ciocię pudermantlową“, która tam „na postrach i umartwienie wszystkich zjeżdżała“. O przodkach swoich, pomijając wywody Niesieckiego, któreby „do mitr książęcych i królewskich zaszczytów fałszywy mógły sprawić apetyt“, wspomina autor dopiero od pradziadka, i to „nie ze względów samochwalstwa i pychy“, ale z powodu, że „stan wewnętrzny rodzin ma niezaprzeczony związek ze stanem narodu“. Pradziadek miał czterech synów, z tych najstarszy, Adam, starosta łojowski, wytworzył możną i bogatą linię Olizarów. Gdy tymczasem młodsza a bardzo rozrodzona linia (Konstantego) upadała coraz więcej, w skutek podziałów ma-

---

*) *Czas* krakowski z dnia 15 stycznia 1865 r.

jątkowych, procesów, pieniaczki etc. Ztąd wynikła pewna nienawiść biedniejszych do bogatszych, różne pretensye, niechęci, a w skutek tego... odmienne dążenia. I tak: ponieważ ojciec i stryj Gustawa, Kalasanty, stali w szeregach przyjaciół Konstytucyi 3 maja, antagonista ich, Leonard Olizar, głowa młodszej linii, rzucił się na przekór w objęcia Targowicy.

„A tak imię nasze przypadkiem wpadło do tego związku głupstwa lub niecnoty".

Szerzej nieco rozwodzi się autor o wspomnianym stryju, Kalasantym, szambelanie Jego Król. Mości, pośle wołyńskim na sejm czteroletni. Typowa to postać; gorący patryota, protektor uczonych i literatów, człek dobrego serca, lecz nadzwyczaj popędliwy, hulaka i weredyk, a „choć wykształcony, miernych jednak zdolności". Przebywał on stale w lichej mieścinie poleskiej, w Rafałówce. Do Korosteszewa przybywał rzadko, bo choć się z bratem bardzo kochali, ale jako ludzie wręcz odmiennego temperamentu, zgodzić się nie mogli. Pan Filip, ojciec Gustawa, miał usposobienie flegmatyczne, lubił systematyczność, gdy na odwrót IMC. pan szambelan był człekiem, pełnym animuszu, i gdy odwiedził brata, cały dom wywracał mu, jak to mówią, do góry nogami. Autor opowiada o tym oryginale ciekawe anegdoty, między innemi przykrą a bogatą w następstwa nauczkę, jaką dał swemu siostrzeńcowi Ksaweremu, ks. Drucko-Lubeckiemu, gdy tenże zjechał do niego w mundurze chorążego czy porucznika wojsk rossyjskich...

Do lat dziesięciu Olizar kształcił się w domu ojca. Pierwszym jego nauczycielem był Franciszek Skarbek Rudzki, późniejszy pisarz komisyi sądowej edukacyjnej, jeden z redaktorów „Gazety narodowej i obcej", publicysta, którego zdolności i wiedzę cenili najznakomitsi mężowie swego czasu, Kościuszko, Kołłątaj, Czacki. Drugim nauczycielem był niejaki Kowalewski z Warszawy, „nie źle a scholastycznie uczony", wielki hypokondryk, który zbyt często — jak wyznaje autor — „zły humor odbijał na moim grzbiecie". Trzecim wreszcie („Panie, świeć nad jego głową"...) był p. Drzewiecki, skrzypek, „dowcipiarz i elegant starej daty, zawsze w krótkich spodeńkach i trzewikach". Przy nim to Olizar zapomniał wszystkiego, czego się był poprzednio nauczył od Kowalewskiego i guwernantki siostry, panny Griffon, tak że w Krzemieńcu (1808 r.) zaledwie do drugiej klasy mógł być przyjęty.

W liceum krzemienieckiem tyle sławnem wówczas i cenionem, uczył się autor „nie źle, lecz nie wyśmienicie" i przebył tam zaledwie lat kilka, bo już w roku 1814, gdy był na drugim kursie fizyki, musiał *volens nolens* opuścić szkołę i towarzyszyć choremu ojcu za granicę. Krzemieniec jednak bardzo żywo i na długo pozostał mu w pamięci. Z lubością i tęsknotą wraca do tych czasów, kreśli nam wygląd miasteczka, świetne towarzystwo jakie tam wtedy bawiło, szkołę, jej profesorów, jej organizacyę, zwyczaje, a nadewszystko jej niewygasłej pamięci twórcę, Czackiego, który tak obywatelskim duchem jedności i zgody umiał natchnąć ówczesną młodzież. Olizar spokrewniony był z czcigodnym tym mężem, dla którego nie ma dość słów uwielbienia i najczulszemi wyrazy niemal się doń modli. „Sieroctwo moje — powiada — wielkie było po matce, ale większe nierównie po Czackim". A uwielbienie to dla p. starosty nowogrodzkiego podzielali wszyscy koledzy. I rzeczywiście, jak nie było kochać tego człowieka, kiedy on na każdym kroku umiał skarbić sobie młode serca. Czacki, ten wielki Czacki, błyszczący odznakami wysokich dostojeństw, otoczony powszechną czcią w kraju, nieraz wieczorem ubrany w sieraczkowy surdut, w białym kapeluszowym kaszkiecie na głowie, grywał z młodzieżą w piłkę lub ochoczo pędził do mety!

Inne to były czasy, inni ludzie. Dziś nawet nauczyciel wiejski podobne „pospolitowanie się" uważałby za ujmę swej godności i powagi!...

Odsyłając czytelnika wprost do źródła po inne szczegóły, tyczące się Czackiego, wśród których znajduje się bardzo ciekawy, a podobno w żadnej biografii nie podany opis zadziwiającego snu, a raczej widzenia, jakie na krótki czas przed śmiercią miał starosta nowogrodzki — spieszymy za autorem za granicę. Jak już nadmieniliśmy, wyjeżdża on z domu wraz z chorym ojcem i towarzyszącym mu lekarzem domowym, niejakim Bazylim K., człekiem podstępnym, bez czci i wiary, który korzystając z zaufania niedołężnego starca, postanowił grubo się przy tej okazyi obłowić.

Podróż ta, jak zobaczymy, nieszczęśliwy wpływ wywarła na dalsze życie Olizara — przypadła zaś w roku 1814, a więc w czasie wielkich w Europie zmian i przewrotów. W Wiedniu podróżnicy nasi trafili właśnie na sławny kogres św. Przymierza i zjazd niemal wszystkich monarchów europejskich. Pozbyto się już „groźnego bakałarza" Napoleona, więc w mieście oddawano się ochoczym zabawom. Olizar, jako jeden z naocznych świadków wielkiej reduty w zamku cesarskim, kreśli nam portrety ówczesnych władzców. Poloneza wiódł w pierwszą parę z Cesarzową austryacką, księżniczką modeńską, car Aleksander, o czole wyniosłem, wdzięcznym uśmiechu na twarzy i pewnej uprzejmej zalotności. „Piękny wzrost, barczyste plecy, ujęta w ciasny mundur kibić, najwidoczniejszym go czyniły". W drugą parę szedł Cesarz Franciszek, w białym, bez szlif mundurze „ze znaną przeciągłą fizyonomią domu Lotaryńskiego", za nim postępował król pruski, Fryderyk Wilhelm, mężczyzna dorodny, ale jakiś, po niemiecku sztywny, usiłujący bez skutku naśladować układność i elegancyę Aleksandra. Król duński, Fr deryk, „mały i suchy, o twarzy i włosach białych, oczach czerwonych, nie imponował niczem; za to król wirtemberski wielką swoją grubością „szeroką sobie ścieżkę torował", ubrany w zielony frak, o bogatych brylantowych guzach. Król bawarski, Maksymilian, miał jak zwykle, dobroduszną i poczciwą minę, zaś zięć jego, książę Eugeniusz Beauharnais, ex-wice król włoski, stał na uboczu i tylko od cara Aleksandra „uśmiech i zaprosiny odbierał, aby się do panujących przyłączył", na co mu „skromnym, lecz pełnym godności ukłonem odpowiadał".

Zresztą „różnej barwy książąt panujących Rzeszy niemieckiej, trudno było w tym tłumie naliczyć".

Swietnemu pochodowi monarchów przypatrywał się z obojętnością reżysera, sławny Talleyrand, książę Beneventu. Obok niego stał z twarzą piękną i wypogodzoną ks. Metternich, kanclerz austryacki, a dalej diuk Wellington, wysoki, chudy Anglik, z orlim nosem, ubrany w czerwony mundur; tuż zaraz feldmarszałek ks. Schwarzenberg, rozmawiający z feld. bawarskim, księciem Wrede, jeden w białym, drugi w niebieskim mundurze: „wszystko błyszczące złotem i różnej barwy wstęgami".

Z Wiednia, za poradą tamtejszej znakomitości lekarskiej, dra Piotra Franka, udano się do Pizy, gdzie na *Luny Arno* zajęto wspaniały apartament. Tu bez szkody dla czytelnika można pominąć ustęp, który głosi, że szesnastoletni Olizar z nudów „a zwłaszcza z próżniactwa" zapłonął miłością do jednej z okwitających dam pizańskiego towarzystwa. Mąż tej damy, stary margrabia, uważnie śledził młodzika i nie wiedzieć czemby się skończyła ta niedowarzona sielanka — szczęściem lekarze nakazali ojcu Olizara niezwłoczny wyjazd do kąpiel Lukiezkich. I właśnie, gdy w czerwcu 1815 r. jechano do *Bagni di Lucca*, wpadła w ucho naszym podróżnym ciekawa nowina o Napoleonie, który na ówczas przebywał na Elbie, nie zbyt, jak wiadomo, odległej od Pizy.

Obok Livorno jakiś wieśniak, spotkany na drodze, krzyknął z uniesieniem:

— *Gran Novella! Napoleone fuggi!...*

W kilka dni po tak wesołej nowinie, rozeszła się w kąpielach Lukiezkich wieść, że przybyła tam na kuracyę pod konwojem austryackim siostra Napoleona, księżna Paulina Borghese, która po odpłynięciu brata do Francyi, przedostała się z Elby do portu Viareggio i tu „więcej dla pozoru", niż potrzeby, uległa aresztowaniu. Wśród bardzo szczupłego dworu księżnej, znajdowała się jako dama honorowa hrabianka de Molo, późniejsza żona Olizara. Nadzwyczajne wdzięki siostry Napoleona, do której salonów Olizar był wprowadzony, a która (w obawie, aby ją jak księżnę Bacciochi nie wywieziono do Morawii) „udawała chorą" nie minęły bez wpływu na wrażliwe serce kochliwego Gustawa. Zdało mu się, że „zająć uwagę siostry bohatera wieków, było to już ważne zająć w historyi miejsce". Nas by ten ustęp nie obchodził wcale, gdyby nie pewien charakterystyczny szczegół: Oto gdy wiadomy już doktor Bazyli K. (którego autor nazywa stale „don Basiliem", albo „naszym domowym Talleyrandem") umyślił w podmuchu niezwykłej ambicyi odkraść księżnę władzom austryackim i przy pomocy paszportów Olizara odwieźć ją Napoleonowi do Francyi — Gustaw oparł się stanowczo tej awanturniczej wyprawie. Przemogła w nim miłość dla chorego ojca, który wskutek takiej afery byłby bądź co bądź narażony na nieprzyjemności.

Zimę miano przepędzić w starożytnej Romie i połączyć się tam ze spotkanym we Florencyi krewnym, Stanisławem hr. Duninem-Borkowskim, szambelanem Dworu austryackiego, wielkim erudytem, oraz jego małżonką, z domu Michałowską. Ojciec Olizara był sparaliżowany i coraz silniej zaniemagał, a niegodziwy don Basilio coraz większą roztaczał nad nim przewagę i haniebnie okradał. Chodziło więc Gustawowi o pozbycie się szan. eskulapa przy pomocy Borkowskich, na których bądź co bądź mógł liczyć. Jakoż w Rzymie, gdzie Olizarowie zamieszkali w przepysznym pałacu Nelliniego na Corso, udało się plan ten przeprowadzić i acz z ogromną stratą materyalną, pozbyć się przebiegłego Talleyranda...

(Dokończenie nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 12 listopada 1891.

Lwów, pszenica 10·65 do 11·40, żyto 9·30 do 10·—, jęczmień 6·58 do 8·—, owies 7·— do 7·50, rzepak 13·— do 13·50, groch 6·25 do 10·—, wyka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 55·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— —·—.

Tarnopol, pszenica 10·50 do 11·30, żyto 9·— do 9·70, jęczmień 6·50 do 7·50 owies 6·80 do 7·25, groch 6·25 do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 54·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 10·50 do 11·50, żyto 9·— do 9·85, jęczmień 6·40 do 7·50, owies —· do —·, groch 6·25 do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—,

Jarosław, pszenica 10·75 do 11·50, żyto 9·30 do 10·—, jęczmień 6·75 do 8·—, owies 7·— do 7·50, groch 6·50 do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·25 do 13·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. *loco* Lwów 19·70 do 20·50 zł.

Usposobienie stałe. Ceny idą w górę. Wszelkie gatunki zboża z dostawą gotową i terminową bardzo poszukiwane.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najd. Arcyksiążę Albrecht, po uroczystości ślubnej Najd. Arcyksiężniczki Ludwiki Toskańskiej, wyjedzie na trzymiesięczny pobyt do Arco.

Izba dep. odbędzie w tym tygodniu dwa jeszcze posiedzenia: w piątek i sobotę. Po budżecie Ministerstwa wyznań i oświaty przyjdzie pod obrady etat Ministerstwa obrony krajowej, który jak spodziewają się w kołach parlamentarnych, będzie mógł być załatwiony na jednem posiedzeniu. Następnie przyjdzie kolej na budżet Ministerstwa sprawiedliwości. Ze względu na obrady komisyi budżetowej Delegacyi, Izba dep. zbierze się w przyszłym tygodniu tylko dwa razy na pełne posiedzenie.

W uzupełnieniu podanej wczoraj na tem miejscu, wiadomości o przyjęciu przez p. Prezesa gabinetu hr. Taaffego deputacyi autonomicznych urzędników z Czech, która prosiła o uregulowanie stosunku służbowego funkcyonaryuszy autonomicznych, donosi *Presse*, iż hr. Taaffe przyjął deputacyę bardzo życzliwie i uznał jej życzenia za usprawiedliwione. Niemniej jednak oświadczył, iż kwestya ta jest trudną, albowiem porusza stosunki finansowe gmin i powiatów; pomimo to poświęci jej całą swoją uwagę, będzie popierał wedle sił i możności, wyrażone za pośrednictwem deputacyi życzenia i starać się oto, aby nastąpiło porozumienie między Rządem i czeskim Wydziałem krajowym.

Na przedwczorajszem, pierwszem z rzędu posiedzeniu ogólnej konferencyi episkopatu austryackiego złożono cztery sekcye: 1) dla szkół i oświaty, 2) sprawy katechizmu, 3) spraw kościelno-prawnych i 4) dla stowarzyszeń i prasy. Nieobecność swoją usprawiedliwili: ks. kardynał Dunajewski, ks. metropolita Sembratowicz i biskup Pełesz.

Wiadomo, iż skutkiem niepomyślnej odpowiedzi jaką otrzymał dr. Rieger od prezesa gabinetu hr. Taaffego na żądanie dotyczące zaprowadzenia w jak najszerszych rozmiarach języka czeskiego w wewnętrznem urzędowaniu poruszono w kołach staroczeskich myśl złożenia mandatów sejmowych. W sprawie tej odbył właśnie wykonawczy komitet staroczeski zebranie, na którem większość obecnych oświadczyła się przeciw złożeniu mandatów.

Dzienniki podają w streszczeniu mowę jaką wygłosił mianowany świeżo dowódcą korpusu w Gracu generał broni Reinländer do przedstawiających mu się generałów i samoistnych komendantów. Generał Reinländer wskazując na obecne położenie w Europie wezwał obecnych do najtroskliwszego czuwania nad wykształceniem poruczonych im wojsk, albowiem najbliższa kampania wojenna będzie bezwątpienia ogromnej dla państwa i ludów doniosłości.

Wedle pism berlińskich, pożyczka jaką zamierza zaciągnąć rząd Rzeszy na uzupełnienie uzbrojenia armii niemieckiej będzie wynosić 240 do 300 milionów marek. W pruskim budżecie zażądaną zostanie tytułem jednorazowych nadzwyczajnych wydatków na potrzeby wojskowe suma około 80 milionów marek, tedy przeszło o 60 milionów więcej niż w roku bieżącym.

Nordd. Allg Ztg. donosi, że korespondentowi zanzibarskiemu *Berliner Tagblattu*, Eugeniuszowi Wolffowi, zabroniono pobytu w granicach Niemieckiej Afryki Wschodniej, ponieważ sprawozdania jego podkopują powagę gubernatora, barona Sodena i narażają rozwój kolonii.

W berlińskim Banku Rzeszy panuje od dni kilku ruch ogromny, ponieważ mnóstwo osób wycofuje swe depozyta z banków prywatnych i lokuje je w zakładzie rządowym.

Od początku stycznia do końca września r. b. wyemigrowało z Państwa Niemieckiego za morze ogółem 90.607 osób; z tej liczby przypada na W. Ks. Poznańskie 15.468, na Prusy Zachodnie 11.626 osób; dwie te prowincye dostarczyły więc prawie trzeciej części ogólnej liczby emigrantów.

Wszystkie mniej więcej pisma niemieckie zamieszczają bądź dosłownie, bądź w streszczeniu znany okólnik generała Frydryksa mocą którego zabroniono służbie kolejowej i bufetowej w Królestwie Polskiem używać języka polskiego. Wszystkie też potępieją w słowach najostrzejszych to rozporządzenie.

Dzienniki paryskie zajmują się dwiema politycznemi mowami margr. Salisbury'ego i margr. Rudiniego; o ile chwalą drugą, jako przyjaźnym dla Francyi tonem odbijającą od poprzednich enuncyacyj Crispiego, o tyle energicznie protestują przeciw przemówieniu pierwszemu, t. j. Salisbury'ego, a mianowicie przeciw ustępowi o Egipcie, dającemu się streścić w tych słowach: Jesteśmy nad Nilem i tam pozostaniemy.

Journal des Débats powiada, że mowa Rudiniego zrobi w Europie dobre wrażenie, *Siècle* mniema, że mowa zwrócona jest głównie przeciw polityce Crispiego i jego antifrancuskim tendencyom. *Temps* porównywa obie mowy i dodaje, że Rudini spełnił akt dobrej polityki, Salisbury zaś odwrotnie; wynalazł on obosieczną teoryę, aby usprawiedliwić niekończącą się okupacyę Egiptu.

Kilka tylko dzienników francuskich odezwało się o mowie Rudiniego. *Journal des Débats* mówi, że sprawi ona w Europie dobre wrażenie, a my, dodają *Débats*, możemy ją tylko pochwalić i życzyć, ażeby czyny odpowiedziały słowom. *Rappel* widzi w mowie ministra włoskiego tylko sztuczny optymizm, stanowczą chęć utrzymania trójprzymierza i tłumiony gniew na Francyę.

Lanterne podobnie się wyraża, *Autorité* zaś mniema, że Rudini jest wprawdzie mniej wyzywającym od Crispiego, pozostaje jednak uzbrojonym sprzymierzeńcem Niemiec i usprawiedliwia podejrzenia Francyi.

Z Rzymu donoszą:

Carducci, najpierwszy z żyjących dziś poetów włoskich, ogłosił z powodu otwarcia kongresu pokojowego odę, wielbiącą wojnę, po której klęskach i niedolach wszystko, cokolwiek jest bodźcem ludzkości, wychodzi uszlachetnione.

Dzienniki londyńskie donoszą ze zdziwieniem, że rezultat wyboru w Cook przyjęła ludność irlandzka bez bratobójczych zamachów, które wypełniają nie tety liczne karty smutnych dziejów irlandzkich. Po ogłoszeniu wyniku wyborów przyszło nawet do tego, że dwaj przeciwnicy, zwycięzca Flavin i pokonany kandydat Redmond, podali sobie ręce i prawili nawzajem grzeczności.

Według doniesień z Chrystyanii, pastor Oftedal, który się oskarżył sam o czyny gorszące, wyjeżdża za granicę, ażeby nie zająć miejsca w parlamencie.

Przy otwarciu posiedzeń parlamentu belgijskiego, wypowiedział wybrany ponownie prezydentem Izby deputowanych, Lantsheere, ważne słowo, które powinno uspokoić niecierpliwych liberałów. Rzekł on zagajając posiedzenie: „Obecna sesya będzie i musi być

sesyą rewizyjną". Słowa te przyjęła cała Izba oklaskami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 12 listopada. (*Tel. pr.*) Podczas wczorajszego przyjęcia Delegacyi austryackiej, rozmawiał Najj. Pan, odbywając *cercle*, między innymi z delegatami: Jaworskim, Bilińskim, Chrzanowskim i Czaykowskim. Jaworskiego zapytał o stan prac Delegacyj, mianowicie, kiedy będą mogły być ukończone. Del. Jaworski odpowiedział, że komisya budżetowa rozpocznie obrady nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych w poniedziałek; prace Delegacyi będą ukończone zapewne w przeciągu trzech tygodni. Del. Czaykowskiego zapytał Najj. Pan, czy zły stan powietrza wpłynął niekorzystnie na zbiory w Galicyi, na co zapytany potakująco odpowiedział.

Według dzienników tutejszych wyraził Najj. Pan w rozmowie z innymi delegatami niezadowolenie, z powodu postępowania Młodoczechów i wyraził nadzieję, że ludność Czech uspokoi się wkrótce. Miał też Najj. Pan oświadczyć, że obecna konferencya międzynarodowa przyjaciół pokoju w Rzymie, nie jest właściwą drogą do osiągnienia pokoju; dalej, że zapewnienia pokojowe wypada przyjmować z ostrożnością, albowiem polegają na oczekiwaniach, których spełnienie jest co prawda w najwyższym stopniu pożądane.

Na przyjęciu austryackiej Delegacyi ukazał się Najj. Pan w uniformie marszałka, na przyjęciu węgierskiej Delegacyi w uniformie generała huzarów.

Polscy delegowani byli w strojach narodowych.

Wiedeń, 12 listopada. Biuletyn wieczorny o stanie zdrowia Najd. Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Wieczorne wzmaganie się gorączki. Zawsze jeszcze, podobnie jak w ostatnich dniach wyraźne, również wyraźne są symptomy cierpień żołądkowych. Tętno 100 uderzeń na minutę, dość silnych.

Wiedeń, 12 listopada. Wydany dziś rano biuletyn o stanie zdrowia Najd. Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii, opiewa: Noc przeszła dość spokojnie. Gorączka rano wzmogła się do 38·2 stopni. Dostojna pacyentka czuje się osłabioną. Przyjmowanie pokarmów skąpe.

Wiedeń, 12 listopada. *Fremdenblatt* podnosi ustęp Mowy Tronowej, w którym Najj. Pan wyraził życzenie zawitania nowej ery, i boleść Swoją z powodu nowych żądań, stawianych do ofiarności ludów. „Z tego ustępu— powiada *Fremdenblatt* — świat może się przekonać, że pokój nie może mieć bardziej przeświadczonych i rzetelniejszych przyjaciół, niż nim jest Cesarz Franciszek Józef".

Neue freie Presse zaznacza, że Mowa Tronowa, kreśląc położenie rzeczy w Europie, odbiega od najświeższych oświadczeń Rudini'ego i Salibury'ego, a to dlatego, że Mowa Tronowa obudza uczucie, iż położenie Europy jest bardzo poważne, a tem samem stawia tamę nieusprawiedliwionemu optymizmowi. Mowa Tronowa jest szczerszą, aniżeli mowy Salisbury'ego i Rudini'ego.

Neues Wiener Tagblatt pisze: Mowa Tronowa obwieszcza ponownie, że Austro Węgrami rządzi Monarcha, pokój miłujący.

Wiedeń, 12 listopada. (*Tel. pr.*) Dzisiaj odbędzie się konferencya Ministrów austryackich pod przewodnictwem Najj. Pana.

Wiedeń, 12 listopada. (*Tel. pr.*) Na cześć członków ogólnej konferencyi episkopatu austryackiego odbędzie się w niedzielę po południu obiad w pałacu ks. kardynała Gruschy, na który otrzymał zaproszenie także p. Minister dr. Gautsch.

Wiedeń, 12 listopada. (*Tel. pr.*) Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi, iż Rząd postanowił powiększyć w Galicyi i na Bukowinie żandarmeryę o 150 konnych i 500 pieszych żandarmów. Powiększenie to ma na celu obostrzenie nadzoru granicy rossyjskiej. Przejście graniczy zostanie ograniczone na kilka punktów. Liczba komisaryatów policyjnych w pojedyńczych miastach Galicyi ma zostać powiększoną.

Wiedeń, 12 listopada. Izba giełdowa uchwaliła przedłożyć Ministerstwu skarbu opinię, popierającą prośbę, ażeby obligacye 4½ procentowej galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1885 były na giełdzie notowane.

Praga, 12go listopada. (*Tel. pr.*) Sejm czeski zbierze się zaraz po Nowym Roku na krótką sesyę, głównie dla załatwienia preliminarza krajowego. Sejm dopiero w jesieni będzie zwołany na dłuższą sesyę.

Berlin, 12 listopada *Vossische Ztg.* omawia w sposób jak najsympatyczniejszy Mowę Tronową Najj. Cesarza austryackiego. Ustęp tej Mowy, wyrażający pragnienie, ażeby danem było Monarsze oznajmić, że obecne troski już się skończyły, nazywa ten dziennik „słowem prawdziwie cesarskiem", zaś ustęp o potrzebie utrzymania stanu zbrojnego uważa jako „niemal ostrzeżenie".

Hamburg, 12 listopada. Wskutek silnej burzy w kanale *La Manche* trzy okręty rozbiły się. Na jednym z tych okrętów znajdowało się 18 ludzi, którzy prawdopodobnie bez ratunku zginęli.

Monachium, 12 listopada. (*T. p.*) Rząd bawarski uznał starokatolików za sektę prywatną a jako takiej zabronił używania nadal dzwonów, a „biskupowi" noszenia oznak biskupich.

Belgrad, 12 listopada. (*Tel. pr.*) Z kół rządowych zaprzeczają pogłoskom o złym stanie finansów serbskich i o wielkich zaległościach podatkowych. Owszem, tegoroczne zaległości są mniejsze niż w latach zeszłych.

U austro-węgierskiego posła, barona Thömmela odbył się wczoraj obiad dyplomatyczny.

Do władz wojskowych zgłosił się pewien czterdziestoletni człowiek, który zeznał, iż wzięty w wojnie roku 1875 pod Jaworem do niewoli tureckiej, został sprzedany jako niewolnik do Arabii, zkąd dopiero teraz powiodło mu się umknąć.

Paryż, 12 listopada. Depesze z wybrzeża kanału La Manche donoszą, iż liczne łodzie rybackie padły ofiarą burzy, szalejącej w cieśninie.

Madryt, 12 listopada. W skutek gwałtownej burzy u wybrzeży Galicyi, zatonęła szalupa parowa, należąca do eskadry hiszpańskiej, przyczem pięciu ludzi z jej załogi znalazło grób w morzu.

Rzym, 12 listopada. Międzynarodowy kongres pokojowy został wczoraj na Kapitolu otwarty. Zastępca burmistrza powitał licznie zgromadzonych członków kongresu. Prowizoryczny prezes kongresu, Bonghi, wygłosił mowę za pokojowym sądem rozjemczym, w której rzekł: Stulecie nasze rozpoczęło się wykrzykiem: braterstwo! później rozległo się hasło: narodowość! Pierwsze hasło wznioślejszem jest od drugiego. Starajmy się oba te hasła pogodzić, i dopomódz do tryumfu chrześciańskiego ideału, opartego na jedności, równości i braterstwie narodów. (*Huczne oklaski.*) Kongres wybrał Bonghiego przez aklamacyę prezesem, i wezwał go do uzupełnienia biura prezydyalnego, przez przybranie sobie wice-prezydenta i sekretarzy.

Rzym, 12 listopada. W miejscowości Altare, pod Savoną, w Sabaudyi, przy sposobności obchodu dnia św. Marcina, zaszły wielkie zaburzenia, w których pewien podoficer żandarmski został zabity, a jeden żandarm i kilka osób z ludności odniosło skaleczenia. Szczegółów zajścia braknie dotychczas.

Rzym, 12 listopada. Wczorajsze doniesienie o wypadku w cyrku w Castellamare, było jak się pokazuje mocno przesadzone. Rzecz się tak miała, że jeszcze przed rozpoczęciem przedstawienia runęła estrada trzeciej galeryi, a z nią tylko kilkanaście osób. Wypadku śmierci nie było żadnego, siedm osób odniosło skaleczenia, a z tych tylko jednej grozi niebezpieczeństwo, ponieważ objawiło się przedwczesne zapalenie okostnej.

Rzym, 12 listopada. Najbliższy konsystorz odbędzie się prawdopodobnie w dniu 21 grudnia.

Londyn, 12 listopada. *Standard* wyraża zdanie, że ustęp w Mowie Tronowej Najj. Cesarza austryackiego o ogólnem położeniu politycznem w Europie, nie brzmi tak całkiem uspokajająco, jak ostatnie mowy, przez rozmaitych mężów stanu wygłoszone. Monarcha z silnym naciskiem mówił o Swoich sprzymierzeńcach; a również i w ostatniej mowie Rudiniego nie było nic takiego, co by wnosić nakazywało o osłabieniu węzłów, wiążących Włochy z dwoma mocarstwami cesarskiemi.

Londyn, 12 listopada. Szkoda, wyrządzona szalejącą w całym kraju burzą, jest bardzo znaczna. Pod Sandgate jedna z łodzi ratunkowych zdołała po nadzwyczajnych wysileniach ocalić 27 rozbitków okrętu *Revenue*, którzy od 14 godzin byli bezbronną pastwą fal morskich.

Londyn, 12 listopada. Na północno-wschodniem wybrzeżu Anglii szaleje burza morska. Około Lowesthaff wywróciła się wielka łódź rybacka, skutkiem czego siedm osób utonęło.

Londyn, 12 listopada. Z powodu panującej burzy, zewsząd donoszą o rozbiciu się okrętów, a liczbę osób, które przy tem utraciły życie, podają na 40.

W południowej Anglii powódź zwiększa się. Komunikacye telegraficzne przerwane.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 11 listopada 1891 r., godz. 1 minut 40. Alp. Towarz. górnicze 62·60, Węgierskie akcye kredytowe 316·75, Akcye anglo-austryackie 149·75, Akcye banku Union 219·50, Akcye kolei Karola Ludwika 203 75, Akcye kolei północnej 278·—, Akcye kolei południowej 80·—, Losy tureckie 28·—, Akcye kolei państwowej 275·37. Akcye kolei Alföld. —·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 234·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 195·50, Wiedeńskie losy komunalne 151 - Akcye tytoniowe 153·—. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104.75, Losy regulacyi Cisy —.—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Akcye kolei Elbetal 206·50, Akcye banku dla krajów koronnych 191·—, 4-prc. węgierska renta złota 103·55, Akcye banku związkowego 105·—. Akcye banku obrotowego —·—. Rubel papierowy 1·18·75. Węgierskie losy —·—, Marka niemiecka —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, węgierska rent. papierowa 100 65. Usposobienie słabsze.

Wiedeń, 11 listopada 1891 r godz. 5 minut 40. Akcye kredytowe 273·87, Anglo-austryackie —·— Akcye banku dla krajów koronnych 190·25, Akcye kolei Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papierowa 91·15, Galicyjskie listy zastawne 5-procentowe 100 50, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne — prc. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor —.—, Rubel papierowy ·—, za 100 marek 57·85. Usposobienie —.

Wiedeń, 12 listopada 1891, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 272 75 Akcye kolei państwowej 273 50, Akcye tytoniowe 152·—, Anglo-austryackie 147·50, Unionbank 217·—. Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 80·25, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku krajów koronnych —·—, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 98·50, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 97·65 Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·— za 100 marek 57·90. Usposobieni mdłe.

Telegramy zbożowe z dnia 11 listopada 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów — — do —·— zł., żyto — — do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —· do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 23·— do 23·50 zł. Szczecin: Pszenica —.— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł., spirytus —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł. Kolonia —·— do — — zł., rzepak —·— do —·— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na zimę 21·38 do 21·40 zł. Berlin: Pszenica (na paźdz.-listop.) 236 25 do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 54·20 zł., rzepakowy olej —·— do —·— zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący fr. —·— olej rzepakowy —·— do —·— fr., spirytus —·— do —·— fr.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny; — o g. 8 m. m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy; — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny; — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mięszany.

Pociągi kolejowe

według czasu t. zw. środkowoeuropejskiego od 1. października 1891.

Odchodzą ze Lwowa:

W kierunku do Stryja:

5.50 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

10.14 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.

7.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowiec:

4.48 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi.

8.40 przed południem. Pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.

3.54 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.

9.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna.

W kierunku do Bełzca:

8.49 przed południem. Pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

5.40 wieczór. Pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa:

Szlakiem od Stryja:

8.31 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

3.10 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

11.12 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec:

6.17 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa.

1.22 po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

7.23 wieczór. Pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

11.22 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca:

7.50 rano. Pociąg mięszany z Rawy ruskiej,

3.46 po południu. Pociąg mięszany ze Sokala i Bełzca;

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicyi nabyć można na każdej stacyi po cenie 6 centów. Książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowoeuropejskiego wskazuje godzinę 12, to
w Czerniowcach 12.45, we Lwowie 12.35,
w Podwołoczyskach 12.44, w Budapeszcie 2.16,
w Suczawie 12.44, we Wiedniu 12.06,
w Pradze 11.58 zegar wskazuje.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 12 listopada 1891.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	202	—	205	-
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	232	—	235	—
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	305	—	308	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	40	101	10
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	107	80	108	50
Banku hipot. $4^1/_2$pr. los. w 50 l.	98	40	99	10
Banku kraj. $4^1/_2$pr. wa. los w 51 l.	98	40	99	10
Tow. kred. galic. ziem. w 4pr. wa. I. emis.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w $41^1/_2$ lat	95	10	95	80
$4^1/_2$ pr. wa. los. 52 l.	99	35	100	05
4 pr. wa. los. w 56 l.	94	50	95	20
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	57	—	59	—
(daw. 5 pr.) $2^1/_2$ pr. w. a.	52	50	55	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	40	105	10
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	91	80	92	50
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	—	101	70
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. po $4^1/_2$ pr. wa.	97	40	98	70
„ „ „ 4 „ „	91	30	92	
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	27	—	30	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	33	9	43
Półimperyał	9	50	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	21	1	31
„ „ papierowy	1	$17^3/_4$	1	$19^3/_4$
100 marek niemieckich	57	60	58	10

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 10 listopada 1891.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	91 35	91.55
luty-sierpień	91 30	91.50
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	91.15	91.35
kwiecień-październik	91.25	91.45
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	134 25	135 —
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	136 —	136 70
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	14.625	147.25
„ „ 1864 po 100 złr.	181.50	18z.25
„ „ 1864 po 50 złr.	181 50	182.25
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	144 —	145.
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	108.20	108.40
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	101.95	102.15
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.50	105.50
Galicyi	104.40	105.20
Niższej Austryi	109.50	110.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	90.50	91 50
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	146.75	147 75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	274.—	274 50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	603.—	608.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	312.—	316.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	188 75	189.25
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1003.—	1006 -
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	85 50	86.50
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	275.—	278.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2765 -	2775.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	203.50	204 —
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. w. w	234.—	234 50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	273 60	274 40
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	80.—	81 —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	197.50	198.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. $4^1/_2$ pr. w złocie w 30 l.	100.20	101.—
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.50	110.10
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	99.50	100.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	—.—	97.—
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	—.—	—.—
„ „ „ „ po $4^1/_2$ pr. w 52 latach zwrotne	99.40	99.75
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. wa. los. w $51^1/_2$ l.	98 50	99.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	101.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.50	101.—
Banku aust. węg. $4^1/_2$ pr.	100.—	101.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100.60	- .—
„ Zakł. kr. ziem. po $5^1/_2$ pr.	103 90	104.30
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	102.70	103.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	98 80	99 80
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	98.90	99 90
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. $4^1/_2$ pr.	98.80	99.50
detto (Jarosław-Sokal	94.50	95 25
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	83 25	84.25
z r. 1884	90.—	90 50
z r. 1886	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	100 70	101.—
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	185.—	186.—
Ciarego po 40 zł. m. k.	51.75	52 75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	120.—	123.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.—	22.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.—	23.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	53.50	54.50
Palffiego po 40 zł. m. k.	52.50	53.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17 —	17.50
„ „ węg. „ po 5 zł.	10.75	11.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19 25	20 25
Salma po 40 zł. m. k.	59.—	60.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	61.—	63.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	27.50	29.50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	130 —	133.—
„ „ po 50 zł. w. a.	59.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	36 —	37.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	48.50	— —
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	117 85	118 10
Paryż za 100 fr.	46.70 —	46.75.—
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.60.—	5.62 —
„ pełnej wagi	5.60.—	5.62 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9 35 50	9.37 —
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 22296. (7546 1—3)

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu dzierżawnym Mszana dolna na lata 1892, 1893 i 1894 bezwarunkowo lub też warunkowo tj. na rok 1892 z milczącem odnowieniem na dalsze dwa lata 1893 i 1894 lub też tylko na jeden rok 1892 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Nowym Sączu na dniu 24 listopada 1891 od godziny 9 rano do 12 w południe publiczna licytacya.

Cena wywołania w mowie będącego przedmiotu wynosi roczną kwotę 2.473 zł. 75 ct.

Pisemne oferty zaopatrywać się mające w wadyum 10 prc. ceny wywołania mają być wnoszone do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Nowym Sączu najdalej do 2 godziny popołuduiu dnia poprzedzającego licytacyę tj do 2 godziny popołudniu dnia 23 listopada 1891.

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.

Nowy Sącz, 6 listopada 1891.

L. 7611. (7514 1—3)

W dniach 13 listopada i 14 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacya 3/5 części realności, Józefa, Antoniego i Szymona Hnatów własnej wykazem hip. l. 40 ks. gr. gminy Cząstkowice objętej, zaspokojenie pretensyi Jana Hnata w kwocie 22 zł. 59 ct. aw.

Cena wywołania 645 złr.

Wadyum 64 zł. 50 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata dra Ruczkę z Jarosławia.

Protokół oszacowania, oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze

C. k. Sąd powiatowy.

Jarosław, 6 sierpnia 1891.

L. 3054 p (7508 1—3)

Celem zabezpieczenia dostawy potrzeb dla domu więziennego w Tarnowie na rok 1892 odbędzie się w dniu 2 grudnia 1891 o godzinie 10 rano w c k. Sądzie obwodowym publiczna licytacya in minus.

Potrzeby i 10 prc. wadya są następujące:

377.4	metrów kubicznych drzewa opałowego bukowego	109 zł.
664.768	kilo nafty)	
29.403	„ świec łojowych)	14 „
123.36	metrów knotów)	
276.140	kilo mydła	8 „
6345.00	„ słomy żytnej długiej	14 „
	sprzęty domowe i więzienne	17 „
	narzędzia robocze	18 „

Przedsiebiorcy mają ustnie licytować lub wnieść pisemne oferty zastosowane do warunków licytacyjnych, które w c. k. Prezydyum Sądu obwodowego przejrzane być mogą.

Tarnów, 8 listopada 1891.

C k. prezydent Sądu obwodowego

L. 6993. (7490 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że w dniach 2 grudnia i 30 grudnia 1891 odbędzie się celem zaspokojenia sumy 40 zł. 14 ct. aw. zpn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie publiczna licytacya ciała hip. Lwh. 172 ks gr. Makuniowa Wasyla Kaprala i innych własnego.

Cena szacunkowa 125 zł.

Wadyum 12 zł.

Bliższe warunki można przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Sądowa Wisznia, 15 października 1891.

L. 3060. (7489 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że w dniach 2 grudnia i 30 grudnia 1891, każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się celem zaspokojenia 9 rat po 10 zł. wa. zpn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie publiczna licytacya ciała hipotecznego l. wykazu 98 księgi gruntowej gminy Wujkowice objętego, Zofii Woźnica własnego.

Cena szacunkowa 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Bliższe warunki można przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Sądowa Wisznia, 20 września 1891

L. 12451. (7492 1—3)

Brodzki c. k. Sąd powiatowy wyznaczył w celu wydobycia wierzytelności Józefa Górskiego w ilości 130 zł. 78 ct. zpn., przymusowy przetarg należącej do dłużnika Jana Wołoszczaka połowy ciała hipotecznego pod l. wykazu 224 gminy kat. Folwarki małe i $^1/_2$ ciała hip. l. 359 gm. Folwarki wielkie na dnie 11 grudnia 1891 i 14 stycznia 1892 zawsze od godziny 10 przed południem w gmachu sądowym.

Poręczne 54 zł. 85 ct.

W pierwszym terminie nabyć można realność tę tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej, w drugim zaś nawet poniżej ceny tej.

Resztę warunków, tudzież wyciąg tabularny i protokół ocenienia realności tej, przejrzeć można w registraturze Sądu tegoż.

C. k Sąd powiatowy.

Brody, 30 września 1891.

L. 4808. (7495 1—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 11 grudnia 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 19 stycznia 1892 nawet poniżej takowej, licytacya realności lk. i lwb. 8 w Chorowicach Michała Wątora własnej na rzecz gminy Chorowice pto 60 zł zpn.

Cena wywołania 1.660 zł.

Wadyum 166 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanowiony jest kuratorem p. Bronisław Peszkowski ck. notaryusz w Skawinie.

C. k. Sąd powiatowy.

Skawina, 28 września 1891.

L. 52286 (7466 2—3)

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, moszczu winnego i owocowego w okręgach dzierżawnych w poniższym wykazie poszczególnionych na przeciąg czasu jednego roku lub trzech lat tj. na czas od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1892 lub na czas od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1894 rozpisuje się niniejszem pod warunkami zawartymi w równocześnie wydanem drukowanem obwieszczeniu publiczną licytacyę która odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skar-bu w Tarnopolu na dniu 23 listopada 1891 od godziny 8 do 12 przedpołudniem.

Kto chce brać udział w licytacyi ma złożyć przed rozpoczęciem tejże wadyum w kwocie poszczególnionej w poniższym wykazie.

Pisemne nadaże przyjmują się także.

Nadaże takie muszą być zaopatrzone we wspomniane wadyum a ofiarowana kwota czynszu dzierżawnego powinna być w nich wymieniona tak liczbami jakoteż słowami.

Nadaże te mają być ułożone wedle przepisanego formularza i winne być wniesione opieczętowane do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu najpóźniej do 22 godziny po południu dnia 22 listopada 1891.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu w godzinach urzędowych.

L. porząd.	Okręg dzierżawny	Przedmiot dzierżawny	Oznaczenie taryfy	Cena wywołania na jeden rok zł.	ct	Wadyum wynosi zł.	ct.	Uwaga
1	Złotniki	mięso	III. klasa taryfy	1265	—	126	50	
2	Brzeżany	wino	taryfa C. ust. z 18 maja 1875	802	50	80	25	
3	Chorostków	wino	taryfa C. ust. z 18 maja 1875	72	77	7	28	

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.
Tarnopol, dnia 31 października 1891.

L. 37619 (7464 2—2)

Celem wydzierżawienia stacyj mytniczych w Kołomyjskim powiecie skarbowym rozpisuje się niniejszem odnośnie do podanych w obwieszczeniu wysokiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 14 września 1891 l. 67357 warunków publiczną licytacyę na następujące stacye mytnicze:

Liczba porządkowa	Nazwa stacyi mytniczej rodzaj tejże do wydzierżawienia na jeden rok 1892	Nazwa gościńca	Pozycye taryfy: myto drogowe za kilometrów	Pozycye taryfy: myto mostowe według klasy	Cena wywołania w zł. austr. na jeden rok zł.	Licytacya odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi na dniu
1	Kołomyja ad Łanczyn myto drogowe	Podbezkidzki	16	—	5702	17 listopada 1891 od 8 do 12 godziny przed południem.
2	Hwozd myto drogowe	dto	16	—	401	
3	Iwanowce myto drogowe i mostowe	dto	16	II.	5005	
4	Wierzbowce myto drogowe	Pokucki	16	—	1652	
5	Gwoździec stary myto drogowe i mostowe	dto	16	II.	2704	
6	Zaleszczyki Nr. II. myto mostowe	Podolski	—	III.	6320	

Pisemne należycie opieczętowane w 1/6 część ceny wywołania jako poręczne zaopatrzone oferty wnosić należy najdalej do dnia poprzedzającego ustną licytacyę do godziny 2 popołudniu na ręce naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi.

Po ukończeniu ustnej licytacyi nastąpi otwarcie pisemnych ofert.

Szczegółowe warunki licytacyjne mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Kołomyi i w c. k. Nadzorach straży skarbu.

C. k. powiatowa Dyrekcaya Skarbu.
Kołomyja, dnia 2 listopada 1891.

L. 24246 (7500 1—3)

Celem zabezpieczenia poboru podatku konsumcyjnego a mianowicie od rzezi bydła i wyrębu mięsa (ustawa z dnia 16 czerwca 1877 Dz. p. p. Nr. 60) i od wina, moszczu winnego i owocowego (ustawa z 17 lipca 1862 Dz. pr. p. Nr. 55 i z dnia 8 maja 1875 Dz. pr. p. Nr. 85) a to na przeciąg roku 1892, lub też na lata 1893 i 1894 z prawem wypowiedzenia, lub też bezwarunkowo na trzy lata to jest od 1892 do włącznie 1894 ogłasza się niniejszem w okręgach niżej wykazanych publiczną licytacyę pod następującemi warunkami.

1. Do dzierżawy przypuszcza się każdego, który wedle ustaw od zawarcia kontraktów wykluczonym nie jest.

2. Chęć mający licytowania wykazać się winien przed komisyą licytacyjną kwitem kasowym ze złożonego 10 prc. wadyum, które stanowić może gotówka lub też efekta na kaucyę się kwalifikujące.

3. Zastępcy winni wykazać się przy licytacyi pełnomocnictwem legalizowanem sądownie lub notaryalnie.

4. Pisemne oferty zaopatrzone w 10 prc. wadyum należy wnieść do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie najdalej do 23 listopada 1891 listopada 1891 do godziny 1 z południa.

5. O bliższych warunkach dzierżawy i spisie miejscowości w pojedynczych okręgach położonych można się poiformować w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie lub też we wszystkich Naozorach straży skarbowej tutejszego powiatu.

L. porządkowa	Przedmiot dzierżawy	Nazwa okręgu dzierżawnego z przynależnemi miejscowościami mianowicie	Cena fiskalna opłacić się mające go podatku zł.	ct.	Wadyum złożyć się mające	Dzień, miesiąc, godzina, i miejsce odbyć się mającej licytacyi	Uwaga
1	Prawo poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębu mięsa	Strzeliska z 19 miejscowościami	887	—	88	Licytacya ustna odbędzie się dnia 24 listopada 1891 od godziny 9 rano do 2 z południa w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie	
2		Szczerzec	2050	—	205		
3		Żurawno	1869	66	186		
4	Prawo poboru podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego	Jaryczów	24	50	2		
5		Kiernica	5	—	1		
6		Szczerzec z 2 miejscowościami	55	50	5		

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.
Lwów, dnia 4 listopada 1891.

L. 12889. (7493 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach wyznaczył celem zaspokojenia przez Taubę, Feigę Reissfeld wywalczonej prawomocnym wyrokiem c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie z dnia 23 czerwca 1888 l. 3672 sumy wekslowej 438 zł. 90 ct. z 6% odsetkami od dnia 17 listopada 1885 bieżącemi, tudzież kosztów sądowych w kwocie 17 zł. 94 ct. i kosztów egzekucyjnych w kwocie 7 zł. 71 ct. publiczną przymusową sprzedaż sumy 4.000 zł. zpn. dla dłużnika Dawida Kapelusza w stanie biernym 2/3 części ciała hipotecznego 1. wyk. 591 gminy Brody Wilhelmowi vel Wolfowi Kapeluszowi i Aronowi Kapeluszowi w spadku po Salamonie Kapeluszu przypaść mających z zastrzeżeniem §. 822 us. jako na karcie głównej a na 2/6 częściach wyk. hip. 417 na 2/3 częściach wyk. hip. 590, 592, 1100, 1101 i 14/24 częściach wyk. hip. 593 gminy Brody jakoteż 2/3 częściach wyk. hip. 63 gminy Folwarki małe jako na kartach ubocznych zahipotekowanej na dnie 19 listopada 1891 i 22 grudnia 1891 zawsze od godziny 10 przed południem w gmachu sądowym.

Poręczne 400 zł.

W pierwszym terminie nabyć można sumę tę tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny wywołania, w drugim zaś nawet poniżej ceny tej.

Resztę warunków, tudzież wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze Sądu tegoż.

C. k. Sąd powiatowy.
Brody, 29 sierpnia 1891.

L. 5077. (7209 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 350 zł. zpn., odbędzie się na rzecz Maurycego Trillera w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż 6/8 części z połowy posiadłości Lwh. 111 gm. kat. Rudki objętej spadkobierców Noego Häringa własnych w dwóch terminach, mianowicie dnia 9 grudnia 1891 i dnia 20 stycznia 1892 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Cena wywołania 105 zł. aw.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony p. Kazimierz Kurek w Rudkach.

Wadyum wynosi 10 prc.

Z c. k. Sądu powiatowego,
Rudki, 13 września 1891.

L. 13713. (7368 3—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie do Maryanny z Taborskich Bębenkowej w kwocie 198 zł. zpn. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 10 grudnia 1891 i 28 stycznia 1892 o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacya całej realności pod lwh. 59 w Pogorzycach położonej Maryanny z Taborskich Bębenkowej własnej.

Cena wywołania 405 zł.

Wadyum 40 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Józef Kremer z Chrzanowa z substytucyą adw. dra Antoniego Gaszyńskiego.

C. k. Sąd powiatowy.
Chrzanów, 17 października 1891.

L. 18165. (7428 3—3)

Dnia 9 grudnia 1891 i dnia 24 stycznia 1892 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym ck. Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 69 w Pianowicach położonej wyk. hip. l. 75 gm. kat. Pianowice objętej w sprawie egzek. Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie przeciw spadkobiercom Pawła Koguta pto 187 zł. 39 ct. zpn.

Cena szacunkowa wywołana wynosi 661 zł.

Wadyum 66 zł.

Przy pierwszym terminie realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy drugim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg.
Sambor, 17 października 1891.

L. 8591. (7071 3—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Tyśmienicy odbędzie się o godzinie 10 rano na dniu 10 grudnia 1891 tylko powyżej ceny szacunkowej, zaś na dniu 15 stycznia 1892 i poniżej ceny szacunkowej przymusowa sprzedaż realności wyk. hip l 599 w Ottynii położonej dłużników Berla i Dawida Selzerów protokołem z 16 maja 1890 l. 6049 oszacowanej na rzecz Josla Selzera pto 153 zł. zpn.

Cena wywołania 440 zł.

Wadyum 44 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Tyśmienica, 12 sierpnia 1891.

L. 12500. (7149 3—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Schaji Schenkera do Józefa Berischa 2 im Grubnera w kwocie 2000 zł. zpn. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 10 grudnia 1891 i 12 stycznia 1892 o godzinie 9. rano egzekucyjna licytacyjna sprzedaż realności pod lwh. 120 w Chrzanowie położona Józefa Berischa 2 im. Grubnera własna.

Cena wywołania 7.968 zł.

Wadyum 800 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Gaszyński z substytucyą adw. dra Kepplera.

C. k. Sąd powiatowy.
Chrzanów. 24 września 1891.

L. 10097. (7476 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Salamona Kaflera w kwocie 19 zł. zpn. odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Czortkowie egzekucyjna sprzedaż połowy realności objętej wykazem hip. l. 345 ks. gr. gm. kat. Pauszówka objętej, dłużnika Oleksy Sobotinka własnej dnia 19 listopada 1891 za lub powyżej ceny wywołania a dnia 24 grudnia 1891 nawet poniżej takowej zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa powyższej realności w kwocie 305 zł.

Wadyum 30 zł. 50 ct.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem uwiadamia nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i wszystkich, którzyby po dniu 30 sierpnia 1891 jako dniu uzupełnienia wyciągu hipotecznego prawa rzeczowe na powyższej realności nabyli lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną nie została, niniejszym edyktem, tudzież do rąk ustanowionego dla nich kuratora ck. notaryusza Adama Bieńkowskiego w Czortkowie.

C. k. Sąd powiatowy.
Czortków, 30 sierpnia 1891.

L. 5747. (7410 3—3)
C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że odbędzie się w zabudowaniu Sądu o godzinie 10 rano dnia 10 grudnia 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 14 stycznia 1892 nawet poniżej takowej licytacya 1/7 części realności wykazem hip. L. 634 gminy Grzymałów objętej, Abrahama Izaaka 2 im. Kahne własnej, na rzecz Kassyana Leszczyszaka pto 45 zł zpn.
Cena wywołania 178 zł. 57 ct.
Wadyum 18 zł. gotówką.
Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tutejszo - sądowej registraturze.
Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych, tudzież dla wierzycieli, którzyby po dniu 3 lipca 1891 prawo zastawu uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna doręczoną nie została, ustanawia się kuratorem ad actum Antoniego Krzyworączkę w Grzymałowie.
C. k Sąd powiatowy.
Grzymałów, 30 września 1891.

L. 15300. (7366 3—3)
Dnia 10 grudnia 1891 i dnia 14 stycznia 1892 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż:
1) połowy realności wyk. hip. l. 49 g. k. Babiny
2) $^1/_4$ części realności wyk. hip. l. 167 tejże samej gminy i całej realności wykazem hip. l 356 g. k. Babina objętej w sprawie Arona Salamona Friedmana przeciw Annie Hnatyszak pto 313 zł. 30 ct. zpn.
Cena szacunkowa wywołana wynosi ad 1) 70 zł., ad 2) 516 zł. 50 ct., ad 3) 600 zł. a przeto wadyum ad 1) 7 zł., ad 2) 52 zł., ad 3) 60 zł.
Przy pierwszym terminie realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy drugim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.
Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.
Z c. k. Sądu powiatowego m. deleg.
Sambor, 30 września 1891.

L. 3482. (7294 3—3)
W dniach 14 grudnia 1891 i 18. stycznia 1892 każdym razem o 10 rano odbędzie się celem ściągnienia wierzytelności Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach w kwocie 115 zł. 42 ct. zpn. publiczna licytacya realności Józefa Barana Lwh. 189 Porębie.
Cena wywołania 348 zł.
Wadyum 35 zł.
Wyciąg hipoteczny i warunki w registraturze do przejrzenia.
C. k. Sąd powiatowy.
Krzeszowice, 8 sierpnia 1891.

L. 5564. (7128 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu saspokojenia wierzytelności Jana Kusia w kwocie 440 zł. 72$^1/_2$ ct. w dniach 11 grudnia 1891 i 21 stycznia 1892 w tutejszym Sądzie o godzinie 10 rano, realność pod l. 3. w Przewozie przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie.
Cena wywołania wynosi 420 zł.
Zakład 42 zł.
Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacyi przeglądnąć można w registraturze Sądu.
C. k. Sąd powiatowy.
Wieliczka, 29 sierpnia 1891.

L. 3643. (7061 3—3)
Dnia 9 grudnia 1891 i 12 stycznia 1892 o 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności wyk. hip. 6 księgi gruntowej gminy Perła objętej Kunegundy 1o Klich 2o Kliś własnej, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku, celem zaspokojenia sumy 145 zł.
Cena wywołania 697 zł.
Wadyum 70 zł.
Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest ustanowiony Antoni Kurlata c. k. notaryusz w Brzesku.
C. k. Sąd powiatowy.
Brzesko, 11 sierpnia 1891.

L. 8003. (7477 3 3)
W dniach 20 listopada i 22 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacya realności Dawida i Gitli Borgenów własnej lwh. 43 ks. gr. gminy Szówsko objętej na zaspokojenie pretensyi Jerzego ks. Czartoryskiego w kwocie 140 zł. 30 ct. austr. wal.
Cena wywołania 105 zł.
Wadyum 10 zł. 50 ct.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dra Blumenfelda z Jarosławia.
Protokół oszacowania oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Jarosław, 6 sierpnia 1891.

L. 14025. (7478 3—3)
W Kałuskim c. k. Sądzie powiatowym odbędzie się dnia 10 grudnia 1891 od godziny 10 przed południem relicytacya realności wyk. hip. 625 w Kałuszu Jakóba Kaufholda własnej na 450 zł. austr. wal. oszacowanej także i poniżej ceny szacunkowej.
Wadyum 45 zł.
Resztę warunków i protokół oszacowania można w registraturze sądowej przejrzeć.
C. k. Sąd powiatowy.
Kałusz, 12 października 1891.

L. 6929. (7375 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 1805 zł. zpn. w dniach 11 grudnia 1891 i 28 stycznia 1892 w Sądzie o godzinie 10 rano realność pod lk. 330 w Wieliczce przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie.
Cena wywołania wynosi 5.550 zł.
Zakład 550 zł.
Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacyi przeglądnąć można w registraturze Sądu.
O tem zawiadamia Sąd interesowanych tych, którymby rezolucya licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 30 marca 1890 do hipoteki weszli, do rąk kuratora c. k. notaryusza Kazimierza Przychockiego w Wieliczce.
C. k. Sąd powiatowy.
Wieliczka, 1 października 1891.

L. 1671. (7496 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 18 listopada 1891 i dnia 16 grudnia 1891 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się egzekucyjna sprzedaż 2/8 części ciała hipotecznego wykazem l. 50 księgi gruntowej gminy Sokołowa Wola Seńka Tyć własnych na pokrycie pretensyi Herscha Reisa w kwocie 21 zł. zpn.
Cena wywołania 100 zł.
Wadyum 10 zł.
Kurator wierzycieli miejscowy notaryusz p. Morwitz.
C. k. Sąd powiatowy.
Ustrzyki, 20 czerwca 1891.

L. 6125. (7498 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 18 listopada 1891 i dnia 16 grudnia 1891 zawsze o godzinie 11 rano odbędzie się przymusowa sprzedaż 1/3 części realności w Sokołowej Woli położonej wedle whl. 41 dłużnika Wasyla Rastawickiego własnej.
Cena wywołania 158 zł. 33 ct.
Wadyum 16 zł.
Kurator wierzycieli Edward Suchard zastępca notaryusza.
Bliższe warunki w registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Ustrzyki, 30 września 1891.

L. 4365. (7497 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 18 listopada 1891 i dnia 16 grudnia 1891 zawsze o godzinie 11 rano odbędzie się egzekucyjna sprzedaż 1/7 części realności w Dzwiniaczu położonej wedle wykazu hip. l. 35 Wawrzyń a Krasulaka własnej na pokrycie pretensyi Herscha Reissa w kwocie 80 zł. 25 ct. zpn.
Cena wywołania 71 złr.
Wadyum 10 zł.
Kurator wierzycieli Władysław Piotrowski
C. k. Sąd powiatowy.
Ustrzyki, 20 lipca 1891.

Konkursa.

L 18728 (7467 3—3)
Celem obsadzenia opróżnionej posady prowadzącego metryki izraelickie ewentualnie tegoż zastępcy dla Sokalskiego okręgu metrykalnego z siedzibą w Sokalu rozpisuje się niniejszem konkurs do końca listopada 1891 r.
Ubiegający się o tę posadę winni podania swe zaopatrzone w dowody iż są obywatelami Państwa austryackiego, wyznania mojżeszowego, nieskazitelnych obyczajów, posiadają odpowiednie wykształcenie w w szczególności, że władają w piśmie i mowie językami krajowemi, tudzież w świadectwo iż egzamin z instrukcyi przepisanej do prowadzenia metryk złożyli, wnieść w powyższym terminie do c. k. Starostwa w Sokalu.
Nie posiadający egzaminu z instrukcyi przepisanej do prowadzenia metryk, winni w podaniu swem naprowadzić, iż się temu egzaminowi w oznaczonym z tąd terminie poddadzą.
Ustanowiony do prowadzenia metryk będzie w prawie pobierać za każde wpisanie aktu metrykalnego i za każde poświadczenie metrykalne należytość w kwocie po 50 ct. zaś za wyciągi po 1 zł. z wyjątkiem wpisów dla ubogich i w celach urzędowych.
C. k. Starosta.
Sokal, 4 listopada 1891.

Kuratele.

L. 26768 (7408 3—3)
Ferdynand Mück pensyonowany kapitan 24 pułku piechoty wagomistrz w Tarnowie uznany za umysłowo chorego.
Kuratorem jego jest Wilhelm Scherz kapitan rachunkowy 57 puł. w Tarnowie.
C. k. Sąd powiatowy m. del.
Tarnów, dnia 22 października 1891.

Upadłości.

L 83 (7512)
W masie rozbiorowej masy Wilhelma Frantza wyznacza się do likwidayyi dodatkowo zgłoszonych pretensyj N. Brandlera imieniem firmy Barkhausen et Comp. w Sie 222 franków i fabryki wódek ks. Maurycego Montleard w sumie 30 zł. aw. zpn. termin na dzień 25 listopada 1891 godz. 10 zrana, na który się ogół wierzycieli do bióra Nr. 5 tut. Sądu wzywa.
Tarnopol, dnia 4. listopada 1891.

L. 42330 (7504 2—3)
W masie konkursowej Adolfa Bauma c. k. Sąd krajowy we Lwowie zatwierdza dokonany przy terminie 13 października 1891 przez zgłoszonych wierzycieli jednomyślny wybór adw. dr. Marcelego Dziubińskiego na stałego zarządcę masy, zaś Juliusza Spenadel koncypienta adwokackiego na zastępcę zarządcy masy.
Lwów, 31 października 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 5040 (6969 3—3)
C. k. Sąd obwodowy w Sanoku oznajmia, że dla z miejsca pobytu i życia niewiadomych Jana Kozłowskiego, Jakóba Czyżowskiego, Piotra Dragona, Franciszka Błaszczyka, Piotra Kalincio, Atanazyi Kaszczyczanki, Paraski Miętusianki, Ignacego Krzyżanowskiego, Ewy Szarańczanki, Ewy Kalincio, Jagi Błaszczanki, Ołeksy Kalincio, Łuczki Szczerbaka, Jurka Biskupa Piotra Kalińskiego, Jędrzeja Wołoszka, Iwana Mazura, Jędrzeja Jaszczyka, Maryanny Jaszczakowej, Ilka Jaszczyka, Ewy Gajdowej, Wojciecha Adamiaka, Macieja Piotrowskiego, Jędrzeja Kuczury i Jana Kowalczyka ustanowił w celu doręczenia im uchwały z dnia dzisiejszego w sprawie tabularnej Piotra Kocyłowskiego o wykreślenie z stanu biernego dóbr Glinne wyk. hip 15 ks. gr. dla dóbr tabularnych w poz. 4 karty C tego wykazu hipotecznego zaprenotowanego prawa zastawu dla sumy legatowej 300 zł. mk. zpn. na rzecz Jana Kozłowskiego i sum po 50 zł. mk. zpn. na rzecz Jakóba Czyżowskiego, Piotra Dragana, Franciszka Błaszczaka, Piotra Kalincio, Atanazyi Kaszczyczanki, Paraski Miętusianki, Ignacego Krzyżanowskiego, Ewy Szarańczanki, Ewy Kalincio, Jagi Błaszczanki, Ołeksy Kalincio, Łuczki Szczerbaka, Jurka Biskupa, Piotra Kalińskiego, Jędrzeja Wołoszka, Iwana Mazura, Jędrzeja Jaszczyka, Maryanny Jaszczakowej, Ilka Jaszczyka, Ewy Gajdowej, Wojciecha Adamiaka, Macieja Piotrowskiego, Jędrzeja Kuczmy i J na Kowalczyka, kuratora w osobie adw. dra Łobaczewskiego w Sanoku, któremu potrzebnej informacyi udzielić lub innego zastępcę sądowi przedstawić winni przeciwnie skutki zaniedbania tego sami sobie przypiszą.
Sanok, dnia 12 września 1891.

L. 14312 (7019 3—3)
C. k Sąd powiatowy m. delegowany w Kołomyi zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Marcusa Orbacha że przeciw niemu wniesła gmina miasta Kołomyi po zew o uznanie egzekucyi z wyroku z dnia 30 grudnia 1890 l. 9481 za zgasłą, że w tej sprawie dla niego kuratorem adw. dr. Stern z Kołomyi z substytucyą adw. dra Rittigsteina ustanowionym został.
Wzywa się zatem Markusa Orbacha by ustanowionemu kuratorowi podał swe środki obrony lub innego pełnomocnika ustanowił i Sądowi o tem doniósł, inaczej złe skutki sam sobie będzie musiał przypisać.
C. k. Sąd powiatowy m. dlg.
Kołomyja, dnia 11 sierpnia 1891.

L. 28364 (7090 3—3)
C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Samuela Goldfingera, że przeciw niemu wniosło Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie pozew de prs. 15 października 1891 l. 28364, o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 570 zł. wa. zpn. i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 16 października 1891 l. 28364 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adw. dr. Doboszyńskiemu z substytucyą adw. dra Jana Jakubowskiego w Krakowie, i poleca Samuelowi Goldfingerowi, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika sobie obrał i Sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.
Kraków, dnia 16 października 1891.

L. 7314 (7459 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Stefana Matwijca, że Piotr Żyń dnia 7 października 1891 do l. 7314 zgłosił prawo własności do parcel gr. 4264 i 4265 objętych wykazem l. 304 ks. gr. gminy Cieplice na jego imię zaintabulowanych i że w skutek tego do rozprawy termin na dzień 2 grudnia 1891 o godzinie 9 przed południem wyznaczono ustanawiając dla niego kuratorem Stefana Sidorskiego.
Wzywa się zatem Stefana Matwijca by z ustanowionym kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika ustanowił, gdyż inaczej wynikłe złe skutki sobie przypisać będzie musiał.
C. k. Sąd powiatowy,
Sieniawa, 10 października 1891.

L. 2489 (7022 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Bukowsku zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Demka Pawłyszyna, iż przeciw niemu wniósł Tymko Desak vel Desak podanie de praes. 22 kwietnia 1891 l. 2489 o intabulacyę egzekucyjnego prawa zastawu dla sumy 120 zł. aw. zpn w stanie biernym ciała hip. objętego wykazem hip. 88 księgi gruntowej gminy Czystohorb wedle karty B, poz. 1 tegoż Dymka Pawłyszyna po Iwanie własnego, i że w celu doręczenia mu uchwały tabularnej z 10 maja 1891 l. 2489 ustanowiono dla niego kuratora ad actum w osobie Wasyla Majkowicza z Czystohorba.
Bukowsko, dnia 10 maja 1891.

L. 5502 (7075 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Winnikach zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Adolfa Junga, iż celem doręczenia przeznaczonej dla niego uchwały tabularnej z dnia 20 października 1887 l. 1158 ustanowiono kuratora ad actum w osobie Jana Steinmetza i jemu powyższą uchwałę doręczono.
Wzywa się zatem Adolfa Junga, aby o swem miejscu zamieszkania tut. Sądowi doniósł lub też środki do obrony praw jego posłużyć mogące ustanowionemu kuratorowi dostarczył, gdyż złe skutki z zaniedbania tego wyniknąć mogące sam sobie przypisać będzie musiał.
Winniki, 21 lipca 1891.

L 92397 (7501)
C. k. krajowa Dyrekcya skarbu ogłasza niniejszem że za równoczesnem wstrzymaniem sprzedaży kainitu nie mielonego (w kawałkach) sprzedawany będzie począwszy od 15 listopada 1891 pod dotychczasowymi warunkami i ostrożnościami kainit w stanie mielonym bez opakowania i bez gwarancyi co do zawartości w niem czystego kali po cenie 90 ct. za 100 klg. loco magazyn saliny w Kałuszu.
C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.
Lwów, dnia 6 listopada 1891.

L. 35330. (7140 1—3)
C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż równoczesną uchwałą wdrożonem zostało na prośbę Izraela Lesera de praes. 1 lipca 1891 l. 25757 po myśli art. 73 ust. weksl. postępowanie amortyzacyjne co do wekslu z daty Komarno 2 listopada 1884 na 150 zł opiewającego w 3 miesiące od daty we Lwowie płatnego przez Izraela Lesera wystawionego, zaś przez Maurycego Bardascha i Sarę Bardasch akceptowanego na podstawie którego nakaz zapłaty pod dniem 24 lipca 1886 l. 35269 wydanym został i wzywa niniejszem każdego posiadacza tegoż wekslu, ażeby w przeciągu 45 dni licząc od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w urzędowej „Gazecie lwowskiej weksel ten tutejszemu Sądowi przedłożył i prawa swoje do takowego wykazał, w przeciwnym bowiem razie weksel ten na żądanie strony interesowanej za pozbawiony wszelkiej mocy prawnej i umorzony uznanym zostanie.
We Lwowie, 26 września 1891.

L. 20703. (7468 3—3)

Tarnowski sąd obwodowy ustanawia adw. dra Szancera kuratorem dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Jana Stanisława, Jana Chrzciciela, Wojciecha, Katarzyny, Maryanny, Barbary Tekli Jackiewiczów, tudzież Maryana Mackiewicza pozwanych przez Eustachego ks. Sanguszkę pozwem de pr. 24 października 1891 l. 20703, o uznanie za zgasłe i wyekstabulowanie prawa zastawu dla sum 10.000 złp. i 407 złp. na karcie C. whl. 2 w poz. 1, 2, 3 zaintabulowanego i o tem pozwanych uwiadamia celem podania kuratorowi środków obrony lub wymienienia pełnomocnika.

C. k. Sąd obwodowy.

Tarnów, 29 października 1891.

L. 13146 (7449 3—3)

C. k. Sąd powiatowy m. del. w Sanoku zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Pawła Pelczara, że powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku wniosło przeciw niemu i innym pozew o zapłatę 100 zł. wa. zpn. tudzież że termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 12 listopada 1891 wyznaczono, zaś dla niego kuratora w osobie adw. dra Flakowicza w Sanoku ustanowiono.

Sanok, 20 września 1891.

L. 14943 (7064 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej gminy miasta Brody przeciw spadkobiercom Wolfa Komorowera i Scheindli Komorower o 598 zł. 50 ct. aw. zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Simona Komorowera vel Konwowera jako oświadczonego spadkobiercy Scheindli Komorower, iż celem doręczenia jemu uchwały z dnia 19 czerwca 1891 l. 9766, którą przymusowa publiczna licytacya realności wyk. hip 649 księgi gruntowej dla gminy katastralnej Brody objętej dozwoloną została i dalszych uchwał w tej sprawie zapaść mogących zamianowany został dla niego kuratorem dr. Gross adwokat w Brodach któremu potrzebną do obrony praw swoich informacyę udzielić lub innego zastępcę sądowi wskazać ma, inaczej następstwa zaniechania tego sam sobie przypisać będzie musiał.

Brody, dnia 19 września 1891.

L. 5600. (7469 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Zająca, iż celem doręczenia mu ts. uchwały tabularnej z dnia 8 maja 1891 l. 2127 względem intabulacyi egzekucyjnego prawa zastawu dla należytości w kwocie 130 zł. zpn. w stanie biernym realności lwh. ks. gr. gm. kat. Tuchów objętej, Stanisława Zająca własnej na rzecz Tekli Stecowej, ustanowiony został kuratorem Jan Krogulski z Tuchowa i temuż rzeczona uchwała doręczoną została.

Tuchów, 17 października 1891.

L. 5803. (7470 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Tumana, iż celem doręczenia mu ts. uchwały tabularnej z dnia 22 marca 1891 l. 1005 dozwalającej intabulacyi prawa własności do realności lwh. 125 ks. gr. gm. kat. Ryglice objętej Józefa Prokosza i i Leiby Angera własnej na rzecz Franciszka i Anny Trojanowskich ustanowiony został kuratorem Józef Nalepka i temuż rzeczona uchwała tabularna została doręczoną.

Tuchów, 24 października 1891.

L. 5805. (7471 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Gajkowskiego, iż w celu doręczenia mu ts. uchwały tabularnej z dnia 26 czerwca 1891 l. 3046 dozwalającej intabulacyi prawa zastawu dla wierzytelności w kwocie 272 zł. 64 ct. zpn. w stanie biernym 1/3 części realności wyk. hip. l. 237 ks. gr. gm. kat. Tuchów objętej Bronisławy Gajkowskiej własnej, ustanowiony został dla niego kuratorem Jan Koszyca z Tuchowa i temuż powyższa uchwała tabularna została doręczoną.

Tuchów, 24 października 1891.

L. 18610 (7483 2—3)

C. k. Sąd krajowy karny we Lwowie zawiadamia niniejszem że w sprawie Jana Weissa i tow. o zbrodnię kradzieży dl. 12802/91 znajdują się w w tus. depozycie następujące z kradzieży pochodzące rzeczy niewiadomych wierzycieli, jako to:

1) 7 sznurków korali,
2) 3 kawałki czarnego sukna,
3) 2 sztuczki nowego tybetu,
4) 3 kapy sznelkowe na łóżka,
5) płaszcz damski letni,
6) stara czarna chustka i worek.

Wzywa się tedy niewiadomych właścicieli aby w przeciągu jednego roku od dnia trzeciego obwieszczenia tego edyktu w dzienniku Gazety Lwowskiej licząc, swe prawa własności przed sądem udowodnili, w przeciwnzm bowiem razie powyższe przedmioty jako przepadłe traktowane będą.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 4 listopada 1891.

L. 5829 (7121 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Ozyasza i Wolfa Silbergów iż celem doręczenia tus uchwały tabularnej z 20 marca 1891 l. 2020 ustanowiono dla nich kuratora adw. dra Kołaczkowskiego w Złoczowie do którego zgłosić się i swoje środki obronne podać mogą.

Złoczów, dnia 23 sierpnia 1891.

L. 11635 (7488 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Wolniaka że dnia 9 październiika 1891 do l. 11655 wniósł przeciw niemu Michał Wolniak skargę o zapłatę sumy 49 zł. 66 ct wa. na którą równocześnie wyznaczono termin do rozprawy na dzień 13 listopada 1891 o godz. 9 przed połudn. tudzież że dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. dr. Radomyskiego adwokata z Gorlic.

Będzie zatem rzeczą pozwanego kuratorowi swemu wcześnie udzielić informacyi do obrony lub innego zastępcę sobie ustanowić. w przeciwnym bowiem razie skutki szkodliwe z zaniedbania tych ostrożności wyniknąć mogace pozwany sam sobie przypisać będzie musiał.

Gorlice, dnia 10 października 1891.

L. 37072 (7503 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców Antoniego Panthery, a to: Władysława Pantherę, Artura Pantherę Natalię z Panterów Sendzimir i Emilię z Pantherów Bartoszyńską, że w skutek podania Jana i Sabiny Żółkiewskich de praes. 21 września 1891 l. 37072 o wykazanie, że prenotacya sum 1200 zł. 1200 zł i 1600 zł. zpn. na realności pod l. 111 4/4 we Lwowie wyk. hip. 93 D. IV. Karta C. poz. 8 i na sumach 533 zł. 20 kr. M. k. i 1600 zł. i 659 zł. M. k. zpn. wedle uchwały c. k. Sądu z dnia 3 października 1864 do l. 44135 na rzecz Antoniego Panthera uskutecznioną w należytym czasie jest usprawiedliwioną, lub w usprawiedliwieniu zostaje inaczej takowa zmazaną zostanie, wyznaczono termin na dzień 24 listopada 1891 godzinę 10 przed południem w tusądowem biórze Nr. 4 ustanawiając zarazem dla wyż wymienionych spadkobierców Antoniego Panthery kuratora ad actum w osobie adwokata M. Kostrakiewicza ze zastępstwem adw. dr. Blizińskiego.

Lwów, 17 października 1891.

Doniesienia prywatne.

(7525)

Zaproszenie

Z powodu braku należytego kompletu do walnego zgromadzenia na dniu 3 listopada r. b. rozpisanego, oznajmia podpisana Dyrekcya Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Podhajcach, iż w myśl § 34 statutu, powtórne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 24 listopada r. b. o godzinie 3 po południu w lokalu Towarzystwa, na które to zgromadzenie wszystkich członków niniejszem się zaprasza.

Na porządku dziennym postawionym będzie wniosek rozwiązania Towarzystwa i likwidacya.

Dyrekcya Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Podhajcach, stowarzyszenia z ograniczoną poręką.

Dyrektor kierujący Schmerl Gottes an — Dyrektor kassy. Leon Allerhand

L. 1236 (7502)

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminy Wielkie Oczy powiatu Jaworowskiego ogłasza niniejszem że z powodu przesiedlenia się dotychczasowego lekarza, jest posada zaraz do obsadzenia

Oprócz korzystnej praktyki w mieście i okolicy, pobierać będzie od gminy dr. med. rocznie 300 zł. zaś chirurg 200 zł.

Starający się o tę posadę, zechcą w jak najkrótszym czasie zgłosić się.

Zwierzchność gminy Wielkie-Oczy, dnia 9 listopada 1891.

Burmistrz: N. Feuer.

L. 8967 (7506 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady rachmistrza oraz kontrolora przy tut. kasie miejskiej rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna 700 zł. z 20 prc. dodatkiem aktywalnym i prawem emerytury według etatu emerytalnego przez Radę miejską uchwalić się mającego.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać, że nie przekroczyli 40 lat wieku, że złożyli ustawą wymagany egzamin państwowy z rachunkowości i odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę przy kasie jednego z Magistratów, przy kasie rządowej lub Wydziału krajowego, wreszcie wykazać znajomość języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie tudzież dotychczasowe zatrudnienie i życie nieskazitelne.

Utrzymujący posadę winien złożyć kaucyę równającą się jednorocznej jego płacy.

Posada ta nadaną zostanie na pierwszy rok prowizorycznie, poczem dopiero stabilizacya nastąpić może.

Podania należycie udokumentowane wnieść należy do tut Magistratu do końca listopada 1891.

Kołomyja, 5 listopada 1891.

L. 1062 (7507 1—3)

Obwieszczenie.

W celu sprzedaży realności miejskiej w Mikołajowie pod l. sp. 70 na „Przedmieściu“ położonej wyk. hip l. 1067 na gminę miasta Mikołajowa w księdze gruntowej za. pisanej, a to: gruntu budowlanego i ogrodu oraz zabudowań, które jednakowoż pożarem uszkodzone zostały, odbędzie się w tutejszym Magistracie w dniu 16 grudnia 1891 o godz 3 po południu, zaś w razie niepowodzenia w dniu 23 grudnia 1891 o g dz. 3. po południu publiczna licytacya, za pomocą ofert pisemnych w tym dniu do godziny 3 po południu do rąk burmistrza lub jego zastępcy wnieść się mających, które następnie otwarte i ogłoszone zostaną.

Cena wywołania stanowi cenę szacunkową 1489 zł. 60 ct. wa. poniżej której to kwoty realność ta miejska sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 150 zł. aw.

Reflektujący na kupno mogą każdego czasu oglądnąć realność tę miejską, oraz pzzejrzeć warunki licytacyjne i oferty swe należycie ostemplowane i opieczętowane przez oferenta podpisane i w powyżej ustanowione wadyum zaopatrzone wnieść z wyraźnem oznaczeniem ofiarowanej ceny kupna cyframi i literami i z umieszczeniem uwagi że oferentowi warunki licytacyi są wiadome i tenże takowym bezwarunkowo się poddaje.

Późniejsze oferty nie będą przyjmowane, a tem mniej uwzględniane.

Do sprzedaży tej chęć kupienia mających się zaprasza.

Magistrat kr. woln. miasta.

Mikołajów, 6 listopada 1891.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.